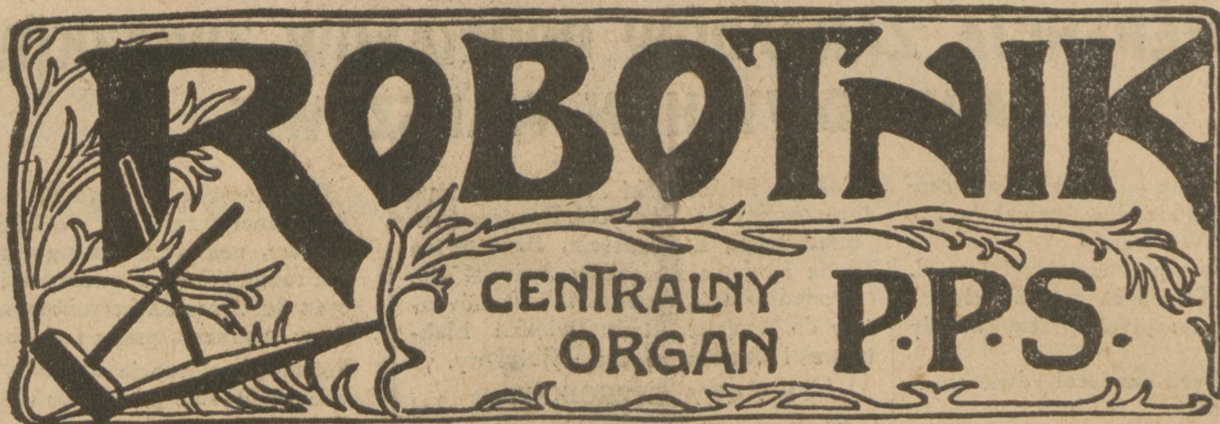
NR. 44 (4384). Warszawa, PIĄTEK 30 STYCZNIA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWA o t. zw. ZAMACH BOMBOWY

Wczorajszy dzień w Sądzie Okręgowym

PRZED POCZĄTKIEM ROZPRAWY

Sala t. zw. pierwsza Sądu Okręgowego w Warszawie zapełniła się wczoraj już wczesnym rankiem. Publiczność nie taka zwykła, „ciekawska"; przeważnie rodziny i przyjaciele oskarżonych, dużo sędziów i adwokatów, paru podprokuratorów. Stół dziennikarski—obsadzony szczelnie przez przedstawicieli prasy i krajowej i zagranicznej. Mnóstwo policji, mnóstwo wręcz wyjątkowe, przyczem policja — wbrew informacjom prasy — bardzo skrzętnie „lustruje" osoby, chcące wejść na salę; i wpuszcza nie wszystkich..

Początek rozprawy *spóźnił się* o dobre 40 minut. Jest to już jakiś „zwyczaj" naszego sądownictwa — to spóźnianie się, „zwyczaj" zresztą wcale nie dobry...

Komplet sędziowski stanowią, jak donosiliśmy: prezes *Neuman*, mianowany w dn. 18 sierpnia r. ub. naczelnikiem wydziału w Min. Sprawiedliwości (nie objął jeszcze urzędowania), człowiek o suchej twarzy, ogolony, prowadzi rozprawę i mówi tonem znudzonej afektacji, trochę niedbale, w kącikach ust — sztuczny i nieustanny „uśmieszek ironiczny"; zadaje pytania „z wysoka", siedząc „w pozie niedbałej"; niektóre pytania mają charakter *polityczny*, gdy pragnie, naprzykład, doprowadzić oskarżonego Dominika *Trochimowicza* do stwierdzenia, jakoby istniały „dwa odłamy PPS" i „PPS. CKW." i PPS. d. F. R".

Pozatym zasiadają w komplecie sędziowie *Lauter* (kandydat na stanowisko wice-ministra sprawiedliwości) i *Łaszkiewicz*, ongiś konsul polski w Tyflisie, długi czas więzień bolszewicki.

Oskarża podprokurator *Grabowski*, młody stosunkowo człowiek (poprzednio pracował w Wilnie).

Obrońcy — to zwarta i doświadczona grupa z „ekipą" słynnego *Koła Obrońców* z lat 1906 — 1908 na czele; siedzą kolejno: Wacław *Szumański*, Eug. *Śmiarowski*, Leon *Berenson*, H. *Gacki*, Lud. *Honigwill*, St. *Benkiel*, Miecz. *Rudziński*.

***

Oskarżeni weszli na salę wszyscy razem; siedli w pierwszej ławie

tow. tow. Piotr Jagodziński, Józef Dzięgielewski, Domin. Trochimowicz,

w drugiej

tow. tow. Józef Białkowski i Fr. Markowski.

Witają się serdecznie z obrońcami; twarze — wychudzone i lekko obrzękłe w murach więziennych; ruchy energiczne; odpowiadają na pytania co do t. zw. personalji krótko i jasno.

CZY KOMPLET TRYBUNAŁU JEST WŁAŚCIWY?

Początek rozprawy zaznaczył się — poza kwestją „personalji" i poza odczytaniem **aktu oskarżenia** (podaliśmy go w obszernem streszczeniu we wczorajszym **„Robotniku")** — pierwszem starciem pomiędzy obroną a Sądem.

Obrońca Berenson zakwestjonował

skład Trybunału,

ponieważ jeden z jego członków **nie jest już sędzią,** ale urzędnikiem Min. Sprawiedliwości.

Tezę mec. **Berensona** rozwiązał szczegółowiej mec. **Śmiarowski,** wykazując, że nie chodzi tu bynajmniej o **wyłączenie sędziego,** ale o to, że jednym z sędziów jest osoba, **nie będąca już sędzią w istotnem znaczeniu słowa.**

P. podprok. **Grabowski** próbował porównywać rolę sędziego, który otrzymał nominację urzędniczą, a nie objął jeszcze urzędowania, z rolą ministra, który otrzymał dymisję, ale pełni obowiązki kierownika Ministerjum aż do chwili mianowania następcy; mec. **Śmiarowski** słusznie stwierdził, że taki kierownik Ministerjum urzęduje **na podstawie osobnego zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej;** w stosunku do p. prezesa **Neumana** żadnego takiego zarządzenia nie było.

Sąd sprzeciw obrony odrzucił, co nie wywołało zresztą na sali żadnego wrażenia niespodzianki.

BADANIE OSKARŻONYCH.

P. prezes **Neuman** zarządził badanie oskarżonych kolejne; wszystkich wyprowadzono do osobnego pokoju, — pozostał tylko

Dominik Trochimowicz.

Trochimowicz odpowiada na pytania szczerze, wyraźnie. Do winy się **nie przyznaje.** Nie miał zamiaru uczestniczyć w aktach terorystycznych. Wstąpił do milicji po to, by bronić Partję, jej lokale, jej instytucje przed napadami różnych „bojówek". Na „zbiórki", o których mówi akt oskarżenia, wciągnął go **Pórzycki** (według aktu oskarżenia, agent policji od sierpnia r. ub.). **Pórzycki dawał** mu pieniądze; **Pórzycki** przyniósł mu broń przed 14 września; **Pórzycki** na owej „zbiórce" wymienił pośrednio nazwisko min. **Piłsudskiego,** jako ewentualnego „objektu" zamachu. Gdy **Pórzycki** powiedział słowa **„na wąsala",** — możliwe, że **Jagodziński** kiwnął głową, ale ani słowa „tak", ani słowa „nie" **Trochimowicz** nie słyszał.

Pórzycki wyjaśniał **Trochimowiczowi,** że chodzi głównie o „inwigilację" jakiegoś osobnika, należącego do milicji PPS., a podejrzanego o **prowokatorstwo.**

W dn. 14 września **Trochimowicz** wraz z **Pórzyckim** byli w lokalu partyjnym przy ul. Wareckiej 7 aż do g. 1 pp., by bronić w razie napadu tego lokalu. Później udali się w Al. Ujazdowskie; **Trochimowicz** w strzelaninie udziału nie brał; wycofał się w kierunku ul. Marszałkowskiej; **Pórzycki** zapytywał go po paru dniach, czy strzelał.

Wracając do sprawy „zamachu", **Trochimowicz** stwierdza, że **Pórzycki** odegrywał rolę niejako współkierowniczą; opłacał przejazdy na miejsca „zbiórek"; wpływał na **Trochimowicza,** by ten się nie wycofywał.

Na trzeciej „zbiórce" **Jagodziński** miał mówić, że rzuci bombę pod samochód; inni mieli osłaniać jego ucieczkę salwami rewolwerowemi; jechać w Aleje Ujazdowskie mieli taksówką, na którą to taksówkę otrzymali od **Jagodzińskiego** 5 zł.

W toku zapytań podprok. **Grabowskiego** zostaje ustalone, że „komendantem" milicji w dzielnicy „Śródmieście", do której należał **Trochimowicz,** miał być **Żróbik** (dzisiaj.. **świadek oskarżenia).**

PRZERWA.

O godz. 1 m. 30 Sąd zarządził godzinną przerwę. Świadków — za wyjątkiem **Pórzyckiego i Kuraszka** — zwolniono do dnia następnego.

DALSZE BADANIA OSKARŻONYCH.

Oskarżony

Dominik Trochimowicz

stwierdził w końcu, że **Pórzycki** groził mu pośrednio **śmiercią** na wypadek, gdyby **Trochimowicz** chciał cię wycofać.

Trochimowicz oświadcza kategorycznie, **że** w **prawdziwym** zamachu udziału by nie wziął.

Drugi z kolei zeznawał

Józef Białkowski.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.



JÓZEF DZIĘGIELEWSKI.

Do udziału w „zbiórkach" namówił go znowu **Pórzycki.** „Zbiórki" miały być trzy; na **pierwszej** — „zaznajamiano się", na **drugiej** — ustalano, kto umie władać bronią, na **trzeciej** — miała być owa rozmowa o „robocie".

Oskarżonego **Białkowskiego** wprowadził **Pórzycki,** przedstawiając go zebranym w sposób następujący: „to ten z Klarysewa".

Białkowski stwierdza, że wcale nie rozumiał „zbiórek", jako przygotowań do jakiegokolwiek „zamachu"; żartowano, że uczestnicy „zbiórek" powinni „mieć wiatr w nogach"; oto wszystko. „Zbiórka" ostatnia w mieszkaniu prywatnem **Jagodzińskiego** odbyła się o godz. 6 wiecz. Wtedy właśnie nastąpiła owa słynna rozmowa o „wąsalu".

Pórzycki zapytał, kto ma być ofiarą zamachu. **Jagodziński** nie odpowiedział. Wówczas **Pórzycki** uczynił rękami ruch gładzenia długich wąsów; **Jagodziński** miał skinąć głową; żadnego pytania o „wąsalu" nie **słyszał.**

Białkowski był w r. 1929 na kursie przysposobienia wojskowego pod Częstochową; wysłał go tam **Żrobik,** znajomy z Kasy Chorych w Jeziornie. Na kursie wykładali jakiś major i jakiś kapitan. Żadnych wykładów o „walkach ulicznych", ani o programie socjalistycznym **nie było.**

Oskarżony **Białkowski** do P. P. S. ostatnimi czasy **nie należał;** legitymację partyjną zwrócił **Żróbikowi,** panieważ **Żróbik** go przedtem do Partji wprowadził.

O **bombie** nigdy **Białkowski** z ust **Jagodzińskiego** nie słyszał; wogóle na „zbiórkach" nie mówiono ani o bombach, ani specjalnie o ich wyglądzie i składzie chemicznym.

Białkowski do milicji P. P. S. nigdy **nie należał,** nie uczestniczył też w żadnych zebraniach milicyjnych. **Pórzyckiego Białkowski** znał z Kasy Chorych; zdziwił się, gdy **Pórzycki** zgłosił się do niego i zaproponował mu „zajęcie".

W toku dalszych zeznań **Białkowskiego** nastąpiła dość nieoczekiwana rewelacja, która zrobiła ogromne wrażenie.

SPOSÓB BADANIA W URZĘDZIE ŚLEDCZYM.

Białkowski oświadcza, że po aresztowaniu przewieziono go do urzędu śledczego na pierwsze badanie. Tam

rozebrano go do naga,

położono na kanapie i przykryto mokrą ścierką; Komisarz policji państwowej

Banko

stał nad nim ze szpicrutą w ręce. Kom. **Banko powiedział:** „Żal mi Cię bić, Ty (wyzwiska nie nadające się do powtórzenia), ale i tak się przyznasz".

Adw. M. **Rudziński** zapytał, **Białkowskiego,** jak wyobrażał on sobie ucieczkę w razie dojścia do skutku jakiegoś „zamachu"; wszak **Białkowski** nie miał **ani grosza** pieniędzy.

Na to pytanie oskarżony nie umiał odpowiedzieć; wyjaśnił tylko, że pieniądze na przejazd kolejką z Jeziorny dał mu **Pórzycki.**

Białkowski twierdzi w końcu, że, gdy go trzymano na kanapie w urzędzie śledczym, — słyszał głos **Trochimowicza:** „jest wsypa — możesz mówić!".

NOWI ŚWIADKOWIE.

Po zeznaniach **Białkowskiego** podprok. **Grabowski** wnosi o powołanie

dodatkowych świadków,

a mianowicie: wywiadowcę policji politycznej **Tula** i wywiadowcę **Kozłowskiego,** celem zbadania ich w sprawie kursów przysposobienia wojskowego, na które uczęszczał **Białkowski** pod Częstochową. **Obrona** wniosła o powołanie dla wyjaśnienia tej samej sprawy

tow. Kaz. Pużaka,
tow. dr. J. Michałowicza,
kapitana Szemplińskiego.

Ci trzej świadkowie mają ustalić, że kurs ów był zorganizowany przez **Gł. Urząd Wychowania Fizycznego.**

Sąd po naradzie obydwa wnioski — i prokuratora, i obrony — **zaakceptował.**

DALSZE ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Zeznawał następnie

Franciszek Markowski,

który zaczął od oświadczenia, że uważa siebie za **ofiarę** „teatralnej roli" **Jagodzińskiego.**

Z **Jagodzińskim** spotkał się w Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych. **Jagodziński** zaprosił go do siebie na wieczór owej ostatniej — trzeciej z rzędu — „zbiórki" i prosił go, by po drodze uważał, czy niema jakichś konfidentów policyjnych.

Markowski wyszedł z lokalu Stowarzyszenia b. więźniów przy ul. Leszno 53, i, przechodząc do mieszkania **Jagodzińskiego** przy ul. Leszno 55, zobaczył **trzech posterunkowych** około bramy, o czym niezwłocznie zakomunikował **Jagodzińskiemu,** wywoławszy go do kuchni.

Markowski należał do P. P. S. w roku 1905; był skazany na zesłanie; od r. 1911

do P. P. S. nie należy.

Marsz. **Piłsudskiego** nigdy w życiu nie widział. Z zawodu jest **sztukatorem;** znalezione u niego podczas rewizji

trzy naboje

rewolwerowe były przez niego używane do pracy zawodowej; odbijał niemi t. zw. perełki na sztukaterjach.

Jagodziński zapytał go głośno, gdy **Markowski** wchodził do jego mieszkania:

„czy przyjechał?".

Markowski nie zrozumiał wcale sensu tego pytania.

Sędzia Lauter zapytał **Markowskiego,** jaki mógł być cel „piątek"; w r. 1905 — 1907 — wyjaśnił panu sędziemu **Markowski** — miały one zadania terorystyczne.

Z kolei **Markowski** stwierdził w odpowiedzi mec. **Rudzińskiemu,** że za jego czasów istniała w dawnej Organizacji Bojowej metoda

„zastraszania" czy też „wypróbowywania".

członków Organizacji drogą zapowiadania **fikcyjnych „zamachów"** i — następnie — oceniania zachowania się poszczególnych towarzyszów. Kiedy oskarżony wstąpił w swoim czasie do Organizacji Bojowej, — zapowiedziano odrazu na pierwszej zbiórce

zamach na cara

z tym, by ci, którzy nie czują się na siłach, **wycofali się.**

Pozostało **czterech.** Zamiast do Petersburga pojechali do Falenicy na... naukę strzelania.

Po **Markowskim** zeznawał **tow. Józef Dzięgielewski,** b. poseł na Sejm.

Tragiczna śmierć górników

TRZYDZIESTU ZABITYCH

LONDYN, 29.1. (A. T. E.). Donoszą z NOWEGO JORKU, że w miejscowości HINTON w stanie INDIANA wydarzyła się katastrofa kopalniana.

Dotychczas odnaleziono 20 zabitych.

Przypuszczają, że liczba ofiar w ludziach będzie większa, ponieważ w kopalni zostało zasypanych zgórą TRZYDZIESTU paru górników.

Akcja ratunkowa jest bardzo trudna, z powodu wydzielających się gazów. Jest mało nadziei, aby zasypani górnicy mogli być uratowani.

LINTON (Stan Indiana), 29 stycznia. (PAT). Liczba ofiar wybuchu w jednej z tutejszych kopalni wzrosła do 30. Jedynie dwóch górników, znajdujących się blisko miejsca wybuchu, uszło bez szwanku. Na szczęście przeważna część 215 górników, stanowiących dzienną ekipę, wyszło z kopalni w chwili, kiedy się zdarzył wybuch. Przypuszczają obecnie, iż przyczyną katastrofy było zapalenie się gazów.

Trzęsienie ziemi w Albanji

RUNĄŁ KOŚCIÓŁ, 500 DOMÓW ZNISZCZONYCH

Rzym, 29. 1. (A. T. E.). Donoszą z **Tirany,** o wielkich wstrząsach podziemnych, które spowodowały znaczne spustoszenia.

Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w mieście **Korycza,** gdzie runął **kościół,** a 500 domów uległo częściowemu zniszczeniu. 4 osoby zostały zabite. Połączenia telefoniczne zostały zerwane.

Nad obszarem, dotkniętym trzęsieniem ziemi krążyły dwa aeroplany, celem ustalenia wielkości spustoszeń.

RADA ADMINISTRACYJNA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Genewa, 29 stycznia. (PAT). Wczoraj po południu, pod przewodnictwem Fontaine'a, przedstawiciela rządu francuskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie 51 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

ALEKSANDER MALISZEWSKI.

Bez tytułu

O, głuchy — o, tępy bólu
w babską-ś się chustę omotał —
do mnie przyszedłeś się tulić,
przeklęta, bezdomna sieroto.

Kto i poco słów takich cię uczył:
bunt — nienawiść — miłość — Bóg—
czemu za mną po świecie się włóczysz
z zimną mordą u bosych nóg...

Już nie mów — wiem przecie, co
znaczy
pięść z kastetem nad głową — zła —
usta — kamień, twarde z rozpaczy —
mgła na oczach — nad ziemią mgła.

Nie mogę—nie mogę się przyznać —
chodzę — i myślę wciąż o tem —
ty wiesz: — ja nie mam ojczyzny,
bo wszędzie są kulomioty...

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w środę dn. 4 lutego o g. 4 pp. w lokalu Z. PPS w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 12-ej w południe, w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów bezwzględnie konieczna. **PREZYDJUM.**

POSIEDZENIE PLENARNE SEJMU

Posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się dziś o godz. 4 pp.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

Biuro Senatu komunikuje, iż plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek dnia 3 lutego r. b o godz. 4 pp.

OD REDAKCJI

W ostatnim tygodniu „ROBOTNIK" był niemal codziennie konfiskowany; nieraz po parę razy jednego dnia. Wskutek tego niektóre notatki powtórzone były kilka razy w różnych wydaniach „ROBOTNIKA".

Przepraszamy naszych czytelników za niedokładności, wynikłe nie z winy Redakcji.

SWOISTA „DEMONSTRACJA"

W związku z manifestacją, jaka zorganizowana była przez liczną grupę stowarzyszeń studenckich i ogłoszeniem tak zw. protestów brzeskich — przedstawiciele władz państwowych i samorządowych odmówili objęcia protektoratów i honorowych godności przy organizowaniu zabaw karnawałowych, urządzanych przez powyższe stowarzyszenia. Między innemi odmówili protektoratu: wojewoda *Nakoniecznikoff*, inspektor armji gen. *Rómmel*, dowódca OK, gen. *Popowicz* i inni. Odmowa spotkała też Bibljotekę Słuchaczów Prawa. (Press).

Termin walnego zgromadzenia AKCJONARJUSZOW BANKU POLSKIEGO

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego wyznaczone zostało na wtorek 24 lutego. Zebranie akcjonarjuszów rozpatrzy sprawozdanie z działalności Banku za rok 1930.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE

Dnia 28 stycznia odbyła się Konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie.

Na konferencji przewodniczył tow. S. **Duda** (ZZK). Obecnych było 30 oddziałów, reprezentowanych przez Zarządy Związków.

Porządek obrad zawierał dwie sprawy, a mianowicie:

1) **wybory Wydziału Rady Zawodowej;** 2) **sprawa bezrobocia.**

SKŁAD NOWEGO WYDZIAŁU.

Po przeprowadzeniu wyborów tajnych, do nowego Wydziału zostali powołani ttow.: **Różański, Ołdakowski, Kwaśnik (ZZK), Feller, Piontek (Metalowcy), Kurowski (Miejscy), Skwarek (Tramwajarze), Koral (Drukarze), Socha (Budowlani), Zdanowski (Tytoniowi), Wąsik, Kowalik (Spożywczy), Lipiński (Rolni), Misiorowski (ZZT), Zurant (Pracownicy Kas Chorych), Rongens (Automobiliści), Lichtenstein, Baumgarten (Rada Krajowa Związków Żydowskich).**

Ponadto mają przedstawić kandydatów do Wydziału Rady Związki: **Elektrowni i Gastronomiczno - Hotelowy.**

SPRAWA BEZROBOCIA.

W sprawie bezrobocia, po krótkiej dyskusji, konferencja jednomyślnie uchwaliła wniosek następujący:

„Konferencja Zarządów Oddziałów, zgromadzona w dniu 28 stycznia 1931 roku, protestuje z całą energją przeciw bezczynności Rządu w sprawie bezrobocia, które wzrasta z szaloną siłą, wyrzucając na bruk i pozostawiając bez pracy z tygodnia na tydzień coraz nowe dziesiątki tysięcy robotników.

Konferencja domaga się od władz jaknajenergiczniejszej walki z bezrobociem, uchylenia sezonu martwego dla robotników budowlanych i innych, oraz dostarczenia bezrobotnym pomocy w zasiłkach, pracy i chleba".

Ponadto konferencja wyraziła jaknajżywsze oburzenie przeciwko rozprawom policyjnym z bezrobotnymi w różnych ośrodkach i miastach Polski.

Konferencja poleciła nowoobranemu Wydziałowi jaknajrychlejsze zajęcie się **sprawą bezrobocia** i omówienie tej kwestji, oraz przedstawienie wniosków na konferencji zarządów oddziałów, zwołanej specjalnie w tych sprawach.

Rozpoczęta o godz. 7-ej wieczór konferencja została ukończona przed godz. 10-tą.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na 17 stycznia r. b. liczba bezrobotnych była w poszczególnych P. U. P. P. następująca: województwo **śląskie** 55.090, **Łódź** miasto 40.062, **Sosnowiec** 19.173 **Poznań** 14.739, **Łódź** okrąg 14.431, **Częstochowa** 13.080, **Kraków** 12.152, **Bydgoszcz** 10.883, **Lwów** 7.829, **Radom** 7.688, **Chrzanów** 7.220, **Drohobycz** 6.685, **Białystok** 6.422, **Grudziądz** 6.259, **Żyrardów** 5.488, **Ostrów** 5.435, **Piotrków** 4.862, **Stanisławów** 4.814, **Przemyśl** 4.702, **Tczew** 4.608, **Biała** 4.606, **Wilno** 4.266, **Kalisz** 4.231, **Lublin** 3.691, **Gdynia** 3.546, **Toruń** 3.541, **Kielce** 3.534, **Warszawa** powiat 3.697, **Równe** 3.362, **Grodno** 2.864, **Nowy Sącz** 2.821, **Brześć n/Bugiem** 2.639, **Płock** 2.201, **Ostrowiec** 1.765, **Siedlce** 1.430, **Baranowicze** 994, **Tarnopol** 842, **Włocławek** 797 etc.

Ogółem na 17 stycznia liczba bezrobotnych wynosiła, jak donosiliśmy, 332.124 osób.

Dalsza akcja B. B. przeciwko domokracji parlamentarnej

CZY INTERPELACJE POSELSKIE MOGĄ ZAWIERAĆ TEKST ARTYKUŁÓW PRASOWYCH SKONFISKOWANYCH

NA WNIOSEK TOW. PUŻAKA DYSKUSJĘ ODROCZONO

Wczoraj pod przewodnictwem posła **Podoskiego obradowała Komisja Regulaminowa** i **Nietykalności Poselskiej** w sprawie dopuszczalności umieszczania w interpelacjach poselskich artykułów prasowych obłożonych aresztem. Na wstępie przewodniczący Komisji odczytał pismo Marszałka Sejmu, w którym ten ostatni zwraca się do Komisji Regulaminowej o **wydanie opinji** w powyższej materji, oraz objaśnia, jakie wątpliwości prawne może nasunąć praktyka umieszczania w interpelacjach poselskich artykułów prasowych obłożonych aresztem oraz jakie środki prawne posiada Marszałek Sejmu, aby trudności pomniejszyć.

Sprawę referował pos. **Car**, który w konkluzji zaproponował aby Komisja Regulaminowa wypowiedziała następującą opinję:

1) przytaczanie w interpelacji w dosłownem brzmieniu treści skonfiskowanego druku, jako działanie, „in fraudem legis domesticae", jest niedopuszczalne, gdyż godzi w powagę Sejmu i łamie konstytucyjną zasadę niewzruszalności orzeczeń sądowych przez inne władze państwowe (art. 77 ust .2 Konstytucji).

2) Marszałek Sejmu, na podstawie art. 26 ust. 3 w związku z art. 11 regulaminu ma prawo żądać od interpelantów, aby skreślili z interpelacji treść objętą konfiskatą.

Z wywodami sprawozdawcy polemizował obszernie p. poseł Stanisł. **Stroński**, który nie godząc się na tezy p **Cara** znajdował, że zarówno obowiązująca Konstytucja i ustawy, jak i regulamin Sejmu nie upoważniają Marszałka Sejmu do tak daleko posuniętej cenzury interpelacyj poselskich.

Następny mówca tow. K. **Pużak** przywiązując wielką wagę do zagadnienia będącego przedmiotem obrad, zaproponował odroczenie dyskusji do następnego posiedzenia a to celem dania możności członkom Komisji rozważenia tez, zaproponowanych przez referenta. Nad wnioskiem tow. **Pużaka** wywiązała się dłuższa dyskusja formalna.

Komisja **przyjęła** wniosek tow. **Pużaka,** poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

„PACYFIKACJA" MAŁOPOLSKI

W KOMISJI SENACKIEJ

Komisja Administracyjna Senatu obradowała w środę nad wnioskiem ukraińskim w sprawie t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Referent sen. **Rolle,** jak na prawego „senatora" przystało, zwala winę wypadków na sabotażystów i uważa, że zarządzenia władz były konieczne i uzasadnione.

W zaproponowanym wniosku referent odstępuje cały materjał, przedłożony w formie uzasadnienia do wniosku p. ministrowi **Składkowskiemu.**

Senator ukraiński **Makuch** w półtoragodzinnem przemówieniu przytoczył szereg nowych faktów, o których wniosek senatorów ukraińskich nie wspomina. Fakty te okropnością swą przechodzą wszystko, co się dotychczas słyszało o „pacyfikacji". Podniósł on zwłaszcza czynny udział wojskowych i „Strzelca".

Tow. **Kłuszyńska** oświadczyła, że przemawia nie w imieniu Ukraińców, którzy mają swoją własną reprezentację, lecz w imieniu Państwa Polskiego, którego dobre imię zostało na szwank narażone i z tego punktu widzenia podchodzi do zagadnienia Małopolski Wschodniej.

Tow. **Kłuszyńska** z naciskiem podkreśla zachowanie się „sanatorów" w Sejmie, którzy, gdy była mowa o tych strasznych wypadkach, zarówno w Małopolsce Wschodniej, jak i w Brześciu, od których włosy stawały na głowie, bezmyślnie uśmiechali się i podrwiwali.

Najstraszniejszą wszakże jest rzeczą, że od dłuższego czasu w parlamencie polskim stale mówi się o biciu, jako o rzeczy codziennej, normalnej. Czy może być straszniejsze oskarżenie panującego systemu?

Po przemówieniach sen. **Głąbińskiego, Woźnickiego** i ponownem referenta, komisja 9 głosami przeciwko 3 uchwaliła wniosek referenta.

Berenguer zachwiany

SOCJALIŚCI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYBORACH, NIE WIERZĄC W ICH CZYSTOŚĆ

Paryż, 29.1. (A. T. E.). Donoszą z *Madrytu*, że sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji staje się coraz poważniejsza.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej *Madrytu* oświadczył socjalistyczny radny tow. *Faborit*, że socjaliści *nie wezmą* udziału w wyborach do Kortezów, wyznaczonych na dzień 1-go marca b. r. Motywem decyzji socjalistów jest *brak zaufania* do rządu gen. Berenguera, który ma przeprowadzić wybory.

W dniu wczorajszym ukazał się również manifest przywódców liberałów z b. premjerem *Sanchez Guerra*, b. przewodniczącym Izby *Alvarezem*, oraz b. ministrem *Villa-Nueva* na czele, zapowiadający wstrzymanie się od udziału w wyborach z powodu braku wystarczających *gwarancyj czystości* wyborów.

Wobec powyższych trudności krążą pogłoski, że gen. *Berenguer* poda się wraz z całym gabinetem do dymisji.

Krwawy spór na tle mieszkaniowem

DWA TRUPY, DWUCH RANNYCH

(PAT). W dniu 27 b. m. miasteczko Kikół, pow. lipnowskiego, było widownią tragicznego zajścia: między gospodarzem domu **Walentym Jabłońskim** a jednym z jego lokatorów wynikł spór na tle mieszkaniowem. Spór zamienił się niebawem w bójkę, w której wzięli udział synowie Jabłońskiego oraz przyjaciele lokatora, stający w jego obronie. Najenergiczniej występował w obronie lokatora **Stanisław Małecki.** Jeden z synów gospodarza **Wincenty,** podniecony walką, dał kilka strzałów do **Małeckiego,** kładąc go trupem na miejscu. Następnie Wincenty Jabłoński pod wpływem silnego zdenerwowania, zaczął strzelać dalej naoślep, zabijając swego ojca oraz raniąc brata **Kazimierza** i **Wacława Gabrychowicza,** który się z nim mocował.

Zebrani w miasteczku wieśniacy, z okazji dnia targowego, chcieli dokonać na **Wincentym Jabłońskim** zamosądu. Zapobiegł temu komendant policji z Lipna, Grabarz, który opanował szybko sytuację i uspokoił wzburzony tłum. **Wincenty Jabłoński** został aresztowany i osadzony w więzieniu w Lipnie. Pozatem aresztowano również niejakiego **Łukaszewskiego,** jednego z uczestników krwawej awantury.

ROZRUCHY GŁODOWE WŚRÓD BEZROBOTNYCH

W RADOMSKU

Wczoraj doszło do rozruchów głodowych wśród bezrobotnych w **Radomsku.**

Bezrobotni, w liczbie 800, udali się do starosty **Szera,** domagając się zasiłków. P. starosta oświadczył im, że **pieniądze na wypłatę zasiłków otrzymał przed 3 dniami Magistrat i powinien był wypłacić pieniądze,** przyczem dodał, że... burmistrz wprowadza w błąd bezrobotnych.

Gdy bezrobotni udali się do Magistratu, okazało się, że **Magistrat żadnych pieniędzy na wypłatę zasiłków nie otrzymał.**

Bezrobotni wrócili pod starostwo, gdzie urządzili demonstrację. W drodze powrotnej grupa doprowadzonych do rozpaczy zgłodniałych bezrobotnych udała się do piekarni i zabrała stamtąd pieczywo. Na bezrobotnych uderzyła policja. Jest kilka osób rannych.

***

Wydać się to może dziwnem, że p. starosta wprowadził w błąd bezrobotnych, mówiąc im, iż Magistrat otrzymał dla nich pieniądze, co było niezgodne z prawdą...

P. starosta **Szer** bardzo nie lubi obecnego Magistratu, który jest socjalistyczny.

Oto są „sanacyjne" metody.

ZAŁAMANIE SIĘ NAUCZANIA POWSZECHNEGO

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych komunikuje:

Otrzymujemy częściowe dane o sytuacji nauczania powszechnego na terenie województwa białostockiego. Brak budynków szkolnych sprawia, iż wielu dzieciom w bieżącym roku szkolnym odmówiono przyjęcia do szkół.

I tak: w powiecie **grodzieńskim** w gminie **Skidel** nie przyjęto aż 756 dzieci, w pow. **Ostrów-Maz.** w gm. **Komorowo** nie przyjęto 371 dz., w gm. **Zaręby - Kościelne** — 172 dz., w gm. **Orłowo** — 154 dz.

W pow. **szczuczyńskim** w gm. **Ostryna** nie przyjęto 131 dzieci, w gm. **Żołudek** — 212 dzieci, w gm. **Kamionka** — 177 dz. w gm. **Radziłów** — 61 dz., w gm. **Sobakińce** — 70 dzieci.

W powiecie **wołkowyskim** w gminie **Międzyrzec** nie przyjęto 271 dz., w gm. **Mściborów** — 181 dz., w gm. **Tereszki**— 131 dz., w gm. **Izabelin** — 48 dz., w gm. **Porozów**—80 dzieci.

W powiecie **Wysoko - Mazowieckim** nie przyjęto w gminie **Klukowo** 196 dz., w gm. **Sokoły** — 47 dz., w gm. **Poświętne** — 46 dzieci.

W innych powiatach ilość dzieci nieprzyjętych do szkoły, jest także znaczna. W mieście **Kolnie** np. nie przyjęto do szkoły 180 dzieci, w gm. **Brańsk** pow. bielsko - podlaskiego — 100 dzieci, w gm. **Wasilków - Czarna Wieś** — 125 dzieci i t. d.

Ponadto przepełnienie izb szkolnych jest bardzo wielkie. Bardzo częste są wypadki, szczególniej w szkołach jednoklasowych, iż jedna mała izba wiejska musi pomieścić 80—100 dzieci, a nawet 110—120 dzieci.

Na tle załamania się powszechności nauczania w bieżącym roku sytuacja szkolnictwa powszechnego na terenie województwa białostockiego w r. 1931-32 przedstawia się bardzo groźnie, gdyż przyrost dzieci na ten rok wynosi tam około 30.000 dzieci. Dla tych dzieci nie znajdzie się już absolutnie miejsca w przepełnionych szkołach powszechnych.

***

A „sanacja" odrzuciła wniosek P.P.S. o 19 miljonów na budowę szkół powszechnych!

PRZENIESIENIE KPT. KACIUKIEWICZA

DO DYONU ŻANDARMERJI KOP-U

Pierwszy w tym roku „Dziennik Personalny" Min. Spraw Wojskowych z 28 stycznia zawiera szereg przesunięć w wojsku. Między in. kpt. Kazimierz Kaciukiewicz przeniesiony został z 8 dyonu żandarmerji do dyonu żandarmerji KOP.

„Dziennik" zawiera również przeniesienie w stan nieczynny 35 oficerów, oddanych poprzednio do dyspozycji M. S. Wojsk.

Sprawa p. Demanta przeciwko „Robotnikowi"

MOWY OBROŃCÓW: STANISŁAWA BENKLA I EUGENJUSZA ŚMIAROWSKIEGO

SPRAWOZDANIE STENOGRAF.CZNE Z JAWNEGO POSIEDZENIA SĄDU

Sprawa, wytoczona przez p. Demanta przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika", tow. St. Stefanowskiemu, skończyła się, jak czytelnicy nasi wiedzą, skazaniem tow. Stefanowskiego na sześć miesięcy więzienia.

Samego wyroku nie możemy oceniać. Skoro wszakże prasa „sanacyjna", zwłaszcza na prowincji, przedtsawiła rzecz w ten sposób, jakoby DOWÓD PRAWDY NIE ZOSTAŁ PRZEPROWADZONY, — postanowiliśmy — zamiast polemiki z tą prasą — przytoczyć świetne mowy obrońców Mieczysława Benkla i Eugenjusza Śmiarowskiego na podstawie zapisek stenograficznych.

Czytelnicy osądzą sami.

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Mowa Stanisława Benkla

Pan prokurator przekroczył granice, które nakreślił akt oskarżenia. Całe przemówienie p. prokuratora było poświęcone **sprawie Brześcia,** tej sprawie, która napełniła goryczą serca wszystkich uczciwych Polaków.

Pan prokurator starał się niby odgrodzić **sprawę Brześcia** od sprawy dzisiejszej ale raczej ją z nią łączył. Sędzia **Demant** przyjął na swe barki odpowiedzialność przed historją za sprawę Brześcia.

Wiadomo, jaki jest pogląd **społeczeństwa** na człowieka, który prowadził dochodzenie w sprawie Brześcia, dziwić się nie można, że chciano poznać tego człowieka, chciano wiedzieć, z jakim bagażem moralnym ten człowiek przystąpił do sprawy Brześcia, i dlatego **„Robotnik"** podał do wiadomości publicznej, dane dotyczące działalności w przeszłości p. **Demanta.** Było to w interesie publicznym. W świetle przewodu sądowego zarzuty postawione p. **Demantowi zostały w lwiej części potwierdzone.** Świadkowie starali się analizować, czy p. **Demant** był komisarzem bolszewickim, czy zastępcą komisarza czy nim nie był, czy **Demant** był wysokim urzędnikiem administracji sowieckiej, czy był niejako cząstką państwowego aparatu sowieckiego, czy nie był Stwierdzono, **że Demant piastował wysokie stanowisko w urzędzie sowieckim,** że pracował w jakiejś instytucji, której nazwy bliżej nie chciał określić. Zostało stwierdzone **w czasie przewodu sądowego** że na terenie Kazania **Komisja Likwidacyjna nie istniała,** a w Rosji Sowieckiej istniały tylko dwa rodzaje instytucyj polskich: **Komisja Likwidacyjna i Komisarjaty do spraw polskich.** Częściowo według zeznań świadków samego p. **Demanta,** a częściowo z zeznań p. **Konica,** ustalono, że **Demant** pracował w **Komisarjacie do spraw polskich.** Chciał nam wmówić, że pełnił jakieś nic nie znaczące funkcje, że pakował w paczki jakieś akty, niemal że te paczki tylko sznurkiem owiązywał. Jego właśni świadkowie stwierdzili jednak, że nie był jakąś podrzędną osobą, **że był na stanowisku odpowiedzialnem kierowniczem, niemal, w sowieckim urzędzie sowieckiej aparatury państwowej.** Czy był zastępcą komisarza, czy tylko urzędnikiem — to nie gra roli. Przez samego pana **Demanta,** i przez jego własnych świadków było stwierdzone, że zwierzchnikiem **Demanta był Łutowicz.** Nie obchodzi nas, jakie były przekonania **Łutowicza,** czy p. **Demanta.** Istotną rzeczą jest dla nas zależność służbowa **Demanta od Łutowicza.** Kwestja niezmiernie ciekawa czerpania funduszów na wynagrodzenie dla pana **Demanta** jest jasna. Fundusze te były czerpane z **depozytów,** jak stwierdził to sam p. **Demant,** potwierdzając tylko nasze twierdzenie, że p. **Demant** był urzędnikiem sowieckim. Nikt inny jak tylko urzędnik sowiecki, człowiek piastujący urząd w administracji sowieckiej, **mógł czerpać z funduszów depozytowych.** Istotą rzeczy jest to, że depozyty są rzeczą nienaruszalną. W Rosji depozyty zostały znacjonalizowane na korzyść państwa sowietów. Operować tedy mogły pieniędzmi temi jedynie agendy rządu sowieckiego. Zgadza się to najzupełniej z oświadczeniem p. **Demanta,** że pieniądze podejmował na podstawie czeków, wystawianych przez **Łutowicza** — urzędnika sowieckiego.

Rola **Demanta** była conajmniej dziwna. Nie twierdzimy, że był komunistą. Miał pewne fachowe wykształcenie sowieckie, gdy jednak **Łutowicz** został aresztowany przez bolszewików, a potem uciekł na tereny, zajmowane przez „białe wojska" czechosłowackie, to **Demant,** człowiek, który był jakoby prześladowany przez bolszewików, miast czynić to samo — **udał się na terytorja sowieckie.** Sytuacja ta była conajmniej wysoce niebezpieczną, a **Demant** się tego nie obawiał...

Demant oświadczył, że przybył przez ostrożność do Moskwy bez dokumentów, że z powodu ich braku, nie z powodu braku pieniędzy, boć przecie m. in. twierdził, że miał 100 rubli, nie poszedł do hotelu, tylko spał na schodkach Komisarjatu Polskiego. Po konfrontacji z posłem **Pużakiem** odpowiedział na pytanie adw. **Śmiarowskiego,** że posiadał aż dwa dokumenty osobiste: jeden prawdziwy, a drugi fałszywy. Ten **Demant,** który się bał komunistów, który opowiadał coś o atakach na niego „polskich komunistów", o wydanym nań wyroku śmierci, o jakimś ataku na niego, nietylko, że udaje się „uciekając" z Kazania na teren sowieckich działań, ale udaje się wprost do „paszczy lwa"— do **Leszczyńskiego,** który był protektorem tych komunistów, którzy go prześladowali. Nie wątpię, że o ile by komuniści mieli jakieś pretensje do pana **Demanta** — to niezawodnie wiedziałby o tem pan **Leszczyński.** A p. Demant oświadczył, że się nie bał **Leszczyńskiego,** że udał się do niego. Można to wytłomaczyć chyba jedynie bardzo bliskiemi stosunkami **Demanta z Leszczyńskim.**

Pan **Demant** mówi o obronie pałacu pułkownikowskiego, którą miał prowadzić z kimś drugim. Nie chcę zdejmować laurów z głowy pana **Demanta,** Możliwe, że bronił pułk. **Gozdeckiego** przeciwko czerwonoarmiejcom. Jednakże jakim sposobem mógł potem przebywać przez tak długi czas w Kazaniu na wolności, być w bliskich stosunkach z **Leszczyńskim.** Pałacu pułkownikowskiego nie bronił bataljon junkrów, w którym byłoby łatwo zagubić swój ślad... Broniło go jakoby 2 ludzi... Czy jest możliwem, by ci dwaj ludzie mogli **bezpiecznie** potem przebywać w Kazaniu, w środowisku bolszewickiem? W pobycie p. **Demanta** w Kazaniu tkwi **jakaś tajemnica,** ale nie wiem jaka. Czyż jest rzeczą do pomyślenia, by tego, który bronił wroga komunizmu, uczyniono potem **zastępcą komisarza,** czy p. **Demant** otrzymałby od „wroga" **Leszczyńskiego** paszport i pomoc finansową? Pan **Demant** odpiera twierdzenie, że otrzymał pomoc finansową od **Leszczyńskiego,** a jednak p. **Demant** wyraźnie powiedział **Konicowi,** że otrzymał pomoc finansową od p. **Leszczyńskiego,** za co jest mu winien wdzięczność.

Wszystkie dane, które redaktor **Stefanowski** otrzymał i które zamieścił w **„Robotniku",** pochodziły ze **źródła miarodajnego,** nie mógł i nie miał powodu wątpić w ich prawdziwość. Wobec powyższego wnoszę o **uniewinnienie.**

Mowa Eugenjusza Śmiarowskiego

Chciałbym przystąpić do obrony w tej sprawie, która jak wszyscy zdają sobie sprawę, jest niezmiernie drażliwą i trudną zarówno dla **sumienia** sędziów jak i dla **sumienia** stron.

Wtedy, gdy sędziowie przystępują do wymiaru sprawiedliwości, do rozpatrzenia tego szeregu zjawisk, które się ostatnio wyłoniły, nie będzie może zbędnem zaakcentować, że **obrona zjawia się zawsze w sali sądowej z tem głębokiem przeświadczeniem, że w tej sali odbywa się wielkie dzieło wymiaru sprawiedliwości,** że gdy na terenie partji, organizacji, parlamentu luźne mogą być wymogi moralności, stawiane stronom, to w sądzie nie może być tak powszechnego dziś, niestety, zjawiska **zakłamania się.** Tu, w sądzie, **musimy mówić prawdę,** patrząc sobie w oczy, by nikt, znajdujący się na jakimkolwiek miejscu w tej sali, nie uczuł potrzeby opuszczenia wzroku. Jeśli z tą nadzieją zjawiam się zawsze, to dzisiaj chcę zwrócić uwagę na zjawisko, które nikomu z panów nie przesunęło się przez głowę, a jest tak niezmiernie proste, że gdy o nim zacznę mówić, wszyscy zrozumieją jego ważność. Oto p. **Demant** jest w tej sprawie **świadkiem i oskarżycielem,** Pan **Demant** jest wysokim poskim urzędnikiem, pan **Demant** sądzi ludzi, zajmując wysokie stanowisko, które nosi nazwę **sędziego apelacyjnego.** Ale wyobraźmy sobie, że zjawiłby się tutaj ogołocony z tych przywilejów i uprawnień — i dajmy najszczerszą odpowiedź, jaką da nam sumienie: **jest rzeczą ustaloną, że przez urząd prokuratorski** Jan **Demant** zjawiłby się w tej sprawie nie w charakterze świadka, lecz w **charakterze oskarżonego.**

Myśmy widzieli ludzi mniej obciążonych takimi zeznaniami, jak **Konica....** Widziałem ich niejednokrotnie za sobą, **na ławie oskarżonych.**

Nie twierdzę, że pan **Demant powinien był być kiedykolwiek pociągnięty do odpowiedzialności** na postanowienie sędziego śledczego. Wiem, że jego koledzy i panowie prokuratorowie w innych wypadkach uczyniliby to z całą pasją oskarżycielską, w imię interesu Państwa domagaliby się wysokiej kary. **Bywały różne rezultaty.** Czasem sprawa kończyła się uniewinnieniem, bo sędziowie rozumieli, że poszlaki nie wystarczały, by dać wyrok skazujący... Taki był los tych, co przyjechali z Rosji i tam zajmowali jakieś stanowiska, którzy pozostali na terenie opuszczonym przez władze polskie i tam przystępowali do roboty, z nędzy, z warunków, w jakich się znajdowali, z konieczności... a potem musieli się, gdy władze polskie wracały, gęsto ze swoich czynów tłomaczyć. **Nie chcę przesądzać sprawy.** Niejednokrotnie występowałem, jako gorący obrońca takich osób... Chcę stwierdzić tylko, że przeciw tym ludziom były nie artykuły w prasie ale akty oskarżenia, w razie ich uniewinnienia **nikt prokuratora nie pociągał do odpowiedzialności za zniesławienie.** Proszę spojrzeć na tę sprawę w tej perspektywie, że pan **Demant** nic w Rosji nie uczynił takiego, coby mogło doprowadzić do pociągnięcia p. **Demanta** z art. 102 lub 104. Niechże panowie sędziowie potraktują tedy redaktora **„Robotnika",** jak sąd potraktowałby oskarżenie niesłuszne prokuratora. Prokurator oskarżał w dobrej wierze, sąd wydał wyrok uniewinniający. Istniała dobra wiara. Nie jestem bynajmniej zwolennikiem opierania obrony na podkreślaniu dobrej wiary w procesach o oszczerstwo. Ale dobra wiara czasem nie podlega wątpliwościom. Tu podstawa dobrej wiary tkwi w tem, że redaktor **„Robotnika" uwierzył dobremu informatorowi.** Informator był **dobry,** mówił **prawdę. I dowód prawdy został przeprowadzony.**

Pan prokurator „zironizował" zeznania świadka **Konica.** To zawsze można tak zrobić, powtórzyć zeznania z pewną akcentacją, nadając pewien koloryt, pewne efekty. Ośmieszaniem zeznania p. **Konica** prokurator niczem **nie podważył ich znaczenia.** Prokurator nie dowódł, że p. **Konic** miał jakąkolwiek przyczynę, jakąkolwiek podstawę do tego by wyrządzić krzywdę p. **Demantowi.** P. **Konic** nie był obrońcą politycznym, nie należy do żadnej partji, ze swej konstrukcji psychicznej jest raczej konserwatystą, wrogiem bolszewików, i jest raczej po stronie człowieka, który bolszewików w Polsce „tępił". Pan **Konic** nie ma nic wspólnego ze **sprawą Brześcia,** nie wypowiadał się w niej, zajmując poważne stanowisko w Ministerjum Sprawiedliwości, zainteresowany jest w tem, by to stanowisko zachować, by prowadzić politykę taką, jaka jest prowadzona przez tę instytucję. Jaki powód skłoniłby go do mówienia nieprawdy, do kłamstwa? P. **Konic** sprawozdanie ze swych wątpliwości złożył wiceministrowi, gdyż opinja publiczna była szeroko zainteresowana osobą pana **Demanta,** sędziego, który pracą swoją, inteligencją wybił się na swem stanowisku w Białymstoku. P. **Konic** nie znał go bliżej, nie miał nic przeciwko niemu. Pan **Konic** przyszedł do wiceministra nie z oskarżeniem, lecz ze swemi wątpliwościami. Przyszedł do Ministerjum Sprawiedliwości z zapytaniem, czy może zostać sędzią do spraw szczególnej wagi człowiek, **którego widział na stanowisku zastępcy komisarza w Kazaniu.** Przyszedł do Ministerjum pytać, czy oni o tem wiedzą, — powiedzieć, że jemu się zdaje, że człowiek, który zajmował wysokie stanowisko w Sowietach ,który był przyjacielem **Leszczyńskiego,** nie jest najlepszym człowiekiem do „likwidowania" spraw komunistycznych w Polsce. Gdzie jest tutaj plotka, gdzie jest oszczerstwo? Wszystko, co pan **Konic** powiedział — **sprawdziło się.** Powtórzyli to **wszyscy, nie wyłączając p. Demanta.**

Pan **Demant** był w dobrych stosunkach z **Leszczyńskim.** To wynika nie tylko z zeznań **Konica,** lecz z **całokształtu sprawy. Konica** żadna konfrontacja nie zachwiała. Twierdził kategorycznie, że p. **Demant** mu powiedział, że otrzymał od p. **Leszczyńskiego pomoc finansową.** Skąd był ten atak szczerości? Nie wiemy... Ale taki atak szczerości miał miejsce, a teraz p. **Demant** się tego wypiera. **Demant** mówił tutaj, że jeździł po Rosji z dwoma dokumentami. Jeśli ktoś jeździł z dwoma dokumentami, narażał się na wielkie niebezpieczeństwo, a widać p. **Demant** nie bał się tego wcale, **bo był w dobrych stosunkach z Leszczyńskim.**

Leszczyński, jako człowiek prywatny, mógł być bardzo łatwym człowiekiem, mógł być nim zwłaszcza dla **Demanta,** którego znał, jako pomocnika **Łutowicza.** Gdyby p. **Demant** był oskarżony— ten fakt byłby mu dowiedziony, zostawałoby tylko ocenić ten fakt i wyciągnąć z tego wnioski... Ale czy trzeba za to skazać red. **Stefanowskiego,** że wyciągnął taki wniosek, jaki często wyciągają panowie prokuratorzy? Że **Stefanowski** miał tę dobrą wiarę,, to jest rzecz jasna... Ale jest jeszcze i **druga strona sprawy,** odpowiedzialność za poruszenie której spada na prokuratora: **zagadnienie Brześcia.** Pan prokurator otworzył na rozcież drzwi tej sprawie. Obrona nie może pominąć tej strony sprawy, bo wiąże się ona ściśle ze sprawą **Stefanowskiego.** Mówi się że **„Robotnik"** atakował **Demanta** od chwili, gdy ten zajął się **sprawą Brześcia.** Prawda. Od chwili, gdy **Demant** położył **pieczęć wymiaru sprawiedliwości na czarnej karcie akt brzeskich,** w tym momencie powiedziano, że dąży do rejentury, przypomniano sobie, że w Rosji zajmował on stanowisko urzędnika sowieckiego. Uczyniono to w **poczuciu moralności** przez redaktora **„Robotnika"; czy czyste intencje i czysta przeszłość wiąże się z tym, który powagę stanowiska sędziego apelacyjnego pokrył to, co się działo w brzeskiej katowni?** To jest prawem interesów społecznych, by sprawa brzeska, po za tą salą, poza sumieniem prokuratora, sędziowskiego i obrończego wyglądała tak, jak wszyscy wiemy, że wygląda. Wnoszę o uniewinnienie.

Reforma praw więźniów politycznych w Czechosłowacji

Do szeregu projektów ustaw, opracowanych przez czechosłowackie ministerjum sprawiedliwości, przybywa nowy projekt.

W najbliższym czasie przedłożony zostanie parlamentowi projekt ustawy regulującej prawa więźniów politycznych. Nowa ustawa dostosowaną będzie do wszelkich wymogów nowoczesnego sądownictwa.

Przewiduje ona wszystkie czyny karne o motywach politycznych.

Uprawnienia więźniów politycznych, przewidywane w nowej ustawie są następujące: więzienie przestępców politycznych nie może być **obostrzane postem, twardem łożem, ani ciemnicą.** Więzienie śledcze, **zalicza się** do ogólnej kary.

Więźniowie z uniwersyteckiem wykształceniem i tytułami, tracą je jedynie na przeciąg **odsiadywania** kary.

Skazaniec może odbywać karę tylko w **okręgu** swego zamieszkania, tak aby mógł przyjmować **odwiedziny** swych krewnych i przyjaciół.

Więźniowie polityczni winni być **oddzieleni** od przestępców pospolitych i o ile możności każdy osobno.

Ubrania stanowić mają ich **własne** szaty.

Nie muszą wykonywać żadnych prac więziennych, a jeżeli chcą pracować to wolno im **wybierać** sobie jakiekolwiek zajęcie.

Więzień ma prawo **do czterogodzinnego spaceru** na świeżem powietrzu, **może czytać książki i gazety.** Ustawa przewiduje jeszcze wiele udogodnień, jak np. palenie tytoniu i t. p. Niektóre z nich mogą być jednakowoż więźniowi odebrane drogą kary dyscyplinarnej.

Natomiast **żadne prawo** nie zmusi więźniów do noszenia nie swoich ubrań i do wykonywania prac więziennych.

DZIŚ W RADJO Godz. 22.15 ST. FRENKEL (skrzypce) G. FITELBERG (dyrekcja)

PRZEGLĄD PRASY

Po Genewie.

„Gazeta Warszawska" nazywa rozstrzygnięcie genewskie klęską dla Polski i wypowiada następujące słuszne uwagi:

„Klęska genewska jest następstwem polityki wewnętrznej, prowadzonej przez rząd polski w okresie wyborczym. Klęska ta będzie miała wiele dalej idące następstwa, niż się wielu ludziom wydaje. Wynikną one z faktu, że obywatele polscy narodowości niemieckiej są dziś w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do obywateli polskich narodowości polskiej. Czy słyszał kto cokolwiek o sprawach wytoczonych urzędnikom lub też tym, którzy dopuszczali się gwałtów (napady na obywateli, zebrania, redakcje, lokale stronnictw i t. p.) w okresie wyborczym gdziekolwiek w Polsce poza Górnym Śląskiem? Myśmy o tem nic nie słyszeli! Cóż sprawiło szczególne potraktowanie tych rzeczy na Górnym Śląsku? Skarga „Volksbundu" i interwencja Niemiec w Lidze Narodów. Wystarczy dobrze przemyśleć ten fakt, by sobie zdać sprawę z rozmiarów klęski".

Ostatni numer **„Piasta"** pisze o Genewie:

„Uchwała Rada Ligi jest najostrzejszem potępieniem, jakie dotąd Rada Ligi w sprawie ochrony mniejszości wydaał. Jest ona także najsurowszą naganą, jaką Polska dotąd w Genewie otrzymała".

Po oświadczeniu p. Sławka.

„Naprzód" taki oto wyciąga wniosek z „parlamentarnego" załatwienia sprawy brzeskiej przez obóz rządowy:

„Opozycja nie zadowoli się formułą: parlament rzekł, sprawa skończona. Nie zadowoli się tem mniej, że w tym wypadku — nie mówiąc już o składzie parlamentu — Sejm z pewnością nie jest wyrazem większości opinji publicznej, która **wobec sprawy brzeskiej ma zupełnie inne zdanie, aniżeli urzędowi jej obrońcy. Batalja nie jest nawet przerwana, lecz zostaje przeniesiona — aby użyć dawniejszego wyrażenia p. Sławka — w teren.** Na tym czyjaś wysoka wola, czyjeś groźby, czyjeś głosowanie pozostanie tylko tem, czem to wszystko w rzeczywistości jest: oznaką bojaźni i słabości".

Pos. **Mackiewicz** swoje długie a histeryczne sprawozdanie w **„Słowie"** wileńskiem z posiedzenia nocnego w Sejmie kończy takiemi słowy:

„W smrodliwym bufecie sejmowym wznosiły się tumany dymu tytoniowego, było ciężko i duszno. Na dworze był mokry śnieg i było ciemno.

Uważam sprawę Brześcia za wygraną przez przemówienie Sławka także w płaszczyźnie moralnej".

Czy przypadkiem nie dlatego p. Mackiewicz uważa sprawę brzeską za wygraną moralnie, że w bufecie było smrodliwie, duszno i ciężko, a na dworze było ciemno i mokro?

Brześć.

„Piast" przynosi cały szereg protestów przeciw Brześciowi z różnych okolic wiejskich kraju. Wiele z tych protestów jest przetkane białemi plamami, cenzury.

W **„Przedświcie"** zaklina się p. Downarowicz, że nie przyłączy się do protestów przeciw Brześciowi.

Więźniowie brzescy niewątpliwie rozpłaczą się jak bobry...

Po zgonie B. B. S.

„Przedświt" drukuje sprawozdanie, z wiecu gazowników, idących pod komendę Moraczewskiego. W rezolucji grozi się założeniem odrębnego związku i tworzeniem samoobrony, przeciw jaworowszczykom...

B.

SPROSTOWANIE

Szanowny Panie Redaktorze.

W poczytnym dzienniku „Robotnik" Nr. 33 z dnia 24 stycznia 1931 r. p. t. „Filar BBS dyrektorem Warszawskiej Gazowni" ukazała się wiadomość, jakoby p Wacław Lenga „miał zostać jednym z dyrektorów Warszawskiej Gazowni"

Na zasadzie zasięgniętych przez Referat Prasowy Magistratu źródłowych informacyj, mamy zaszczyt zakomunikować, że sprawa ta wogóle nie była poruszana w łonie Magistratu

Nie wątpimy, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi pomieszczenia powyższego wyjaśnienia w najbliższym numerze swego poczytnego dziennika.

Z poważaniem

Referat Prasowy Magistratu m. st. Warszawy.

ROZŁAM W HEIMWEHRZE AUSTRJACKIEJ

Wiedeń, 28 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu przywódców Heimwehry doszło do rozłamu. Przywódcy Heimwehry w Tyrolu, Przedarulanji, Wiedniu, Burgenlandzie sprzeciwili się projektowi reorganizacji Heimwehry, przedłożonemu przez księcia Starhenberga, ponieważ projekt ten przyznaje Starhenbergowi pełnomocnictwo dyktatorskie. W głosowaniu oświadczyło się 5 głosów za, zaś 5 przeciwko księciu Starhenbergowi. Opozycjoniści opuścili salę obrad i uchwalili utworzyć osobną organizację aż do czasu ustąpienia księcia Starhenberga.

TURCJA PRZYJĘŁA ZAPROSZENIE

Paryż (A. T. E.) 28 stycznia. „Temps" donosi z Angory, że rząd turecki postanowił przyjąć zaproszenie Rady Ligi Narodów do wzięcia udziału w majowej sesji europejskiej komisji studjów. W tureckich kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd sowiecki przyjmie również zaproszenie Rady Ligi Narodów.

ZGON GENERAŁA BERTHELOT'A

Paryż (A. T .E.) 28 stycznia. Dziś wieczór zmarł po dłuższej chorobie generał Berthelot przeżywszy 70 lat. Podczas wojny światowej gen. Berthelot zajmował czas jakiś stanowisko szefa sztabu marszałka Joffre'a, a następnie był dowódcą jednej z armji i przyczynił się do odparcia ofensywy niemieckiej pod Vesle. Jednakże gen. Berthelot odegrał największą rolę jako szef wojskowej misji francuskiej. W Rumunji zmarły był uważany za „zbawcę ojczyzny".

ZYGMUNT HERYNG

Zszedł ze świata człowiek, którego nazwisko jest ściśle związane z zaraniem ruchu socjalistycznego w Polsce, z tym jego okresem, gdy jeszcze nie było pierwszego „Proletarjatu" w Polsce, tow. **Zygmunt Heryng.**

Zaledwie przed kilku miesiącami czytaliśmy w jednym z zeszytów „Niepodległości" jego tryskające życiem, pełne humoru wspomnienia z pobytu w Cytadeli warszawskiej przed 50 laty (ileż jaśniejsze od wspomnień brzeskich!), a dziś wiadomość o jego śmierci smutkiem przejmuje wszystkich tych, którzy go znali.

Zmarły działacz i pisarz był członkiem niezwykłej prawości. Odznaczał się niezależnością sądu i wielką cywilną odwagą. Za swe przekonanie nieraz wypadło mu odpokutować. Ocierał się o wszystkie więzienia, spędził długie lata na Syberji.

W latach przedwojennych podczas pobytu na emigracji w Krakowie był redaktorem Encyklopedji Ludowej. Napisał wiele książek i broszur (między innemi „Pieniądz"), przeważnie z dziedziny ekonomji politycznej. Choć jego poglądy w ostatnich czasach daleko odbiegały od socjalizmu, osobisty stosunek towarzyszy do niego w niczem się nie zmienił, bo wszyscy wiedzieli, że nie szuka karjery i, wzorem dawnej gwardji socjalistycznej, o sobie nigdy nie myśli.

Jeszcze przed śmiercią obmyślał nowe projekty prac. Opowiadał niedawno, że jego pamiętniki zostały zakupione przez jedną z firm wydawniczych. Ukazanie się ich w druku byłoby cennym wkładem do historji socjalizmu polskiego.

Cześć pamięci zacnego człowieka, myśliciela i społecznika!

PROJEKT PODWYŻSZENIA PODATKU LOKALOWEGO

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Min. Robót Publicznych, NORWID NEUGEBAUER zgłosił projekt podniesienia obowiązującego podatku od lokali z 8% na 20%.

Jest to znowu próba zwalenia ciężarów podatkowych na barki szerokich mas, czemu wszyscy powinni się najenergiczniej przeciwstawić.

STRAJK W HUCIE SZKLANEJ „HORTENSJA"

Z POWODU REDUKCJI PŁAC ROBOTNICZYCH

W związku ze strajkiem w hucie szklanej „Hortensja", który wybuchł wskutek zniżki płac robotników o 25%, odbyła się onegdaj w Łodzi, przy udziale inspektora pracy, konferencja zarządu huty z przedstawicielami robotników. W wyniku konferencji zarząd huty postanowił ustalić zniżkę płac w granicach od 5 do 25% w zależności od rodzaju i kategorji pracy.

Wczoraj, w godzinach rannych odbyło się zebranie strajkujących, jak donosi ajencja Press, robotnicy wyższych kategoryj zdecydowali przystąpić do pracy, ale robotnicy t. zw. młodociani nie zgodzili się na warunki, zaproponowane przez zarząd huty. Dalsza decyzja robotników co do podjęcia pracy zapadnie w najbliższych godzinach.

SĘDZIA LAUTER WICEMINISTREM?

W sferach politycznych rozeszła się pogłoska, że niebawem nastąpić ma zmiana na stanowisku wiceministra sprawiedliwości. Mówią więc, że p. wiceminister Sieczkowski będzie zamianowany Sędzią Sądu Najwyższego, jego zaś miejsce zająć ma sędzia Sądu Okręgowego, a doniedawna sędzia do spraw prasowych p. Lauter.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

SMUTNY KONIEC ŻYCIA WIELKIEGO WYNALAZCY.

W jednym z londyńskich szpitali zmarł w tych dniach 90-letni robotnik **Winterbord,** który przed 50 laty wynalazł koło popędowe dla rowerów motorowych.

Wynalazek jego przyniósł przemysłowcom miljonowe zyski. **Winterbord** sprzedał swe dzieło właścicielowi małego warsztatu mechanicznego za 80 funtów, który założył w niedługim czasie wielkie towarzystwo akcyjne. Sam jednak wynalazca, ubiegał się darmo o pracę, aż wreszcie zmarł w przytułku dla ubogich.

W Londynie powstał komitet dla uczczenia jego pamięci i budowy pomnika tego wielkiego wynalazcy - nędzarza.

ZAKAZ WYWOZU ZŁOTA Z EGIPTU.

Rząd egipski wydał rozporządzenie, zabraniające wywozu złota z kraju; opracowane są jednak przepisy, na mocy których wywóz złota ma być w niektórych wypadkach dozwolony.

UPADŁOŚCI BANKOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W r. 1930 ogłoszono w Stanach Zjedn. ogółem 1326 upadłości bankowych wobec 642 w r. 1929, cyfra upadłości więc w ciągu roku ubiegłego podniosła się przeszło dwukrotnie.

NOWY STATEK RATOWNICZY DLA RYBAKÓW.

Z Kowna donoszą, że rząd litewski zakupił w Danji niewielki parowiec, który nazwany został „Juraite". Statek stacjonowany będzie w nowym porcie rybackim w Połądze i zadaniem jego będzie niesienie pomocy w razie potrzeby rybakom na morzu.

NAPAD PIRATÓW.

Piraci napadli na pociąg na chińskiej linji w prowincji Yunnan w pobliżu Do-ko-Ou, obrabowali go i uprowadzili 200 podróżnych chińczyków.

63 STRZELCÓW ODCIĘTYCH OD ŚWIATA.

„Le Matin" podaje, iż 63 włoskich strzelców alpejskich w dalszym ciągu odciętych jest od świata.

Można było wprawdzie ustalić łączność z nimi, lecz wobec wielkich śniegów pewne przejścia są niemożliwe do przybycia, grozi bowiem zasypanie przez lawiny.

Władzom włoskim udało się dostarczyć strzelcom obuwia gumowego, używając do tego celu rur wodociągowych, z których wypompowano wodę.

ZMIANY W M. S. WOJSK.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA

Ukazał się numer pierwszy tegorocznego „Dziennika Personalnego" M. S. Wojsk, zawierający następujące zarządzenia, w którym między in. są następujące przeniesienia i mianowania:

Inspektorami armji zostali mianowani: gen. dywizji Dąb - Biernacki i gen. dywizji Dreszer. Dowódcą dywizji mianowany został płk. Bortnowski. Sędziami Najwyższego Sądu wojskowego pułkownicy: dr. Cięciel, dr. Przywara i dr. Kiełbiński. Dowódcami piechoty dywizyjnej płk. Alter i płk. Lawicz. Komendantem Szkoły strzelców artylerji płk. Maleszewski Stefan. Dowódcą żandarmerji M .S. Wojsk. ppłk. Bałaban. Szefem wydziału przemysłu wojennego w M. S. Wojsk. płk. Czuruk, dowódcami brygad KOP-u płk. Trojanowski i płk. Kruk - Szuster.

Wiadomości z całego kraju

RADOMSKO

ŚWIĘTOCHŁOWICE

GÓRNIK ZASTRZELONY NA KOPALNI

Ajencja prasowa donosi o strasznem zajściu, na kopalni „Śląsk" w powiecie Świętochłowickim, którego ofiarą padł górnik **Paweł Kuźnik z Chropaczowa.**

Według relacji tej ajencji kilku komunistów przyszło na tę kopalnię z niemieckiego Górnego Śląska, agitując za strajkiem. Dowiedziawszy się o tem, przybyła kopalniana straż pożarna, pełniąca na kopalni służbę bezpieczeństwa. Jeden z agitatorów komunistycznych strzelił do straży, ale kula ugodziła stojącego opodal górnika, Pawła Kuźnika, który padł trupem na miejscu. Przybysze z Niemiec zdołali zbiec.

GÓRNIK ZASYPANY ZWAŁAMI WĘGLA

Na kopalni „Niemcy" w **Świętochłowicach** wydarzył się wypadek zasypania górnika podczas pracy. Zwały węgla przygniotły górnikowi Piszczykowi klatkę piersiową tak, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

SZYKANY I REPRESJE WOBEC ODDZIAŁÓW CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Zarząd Główny **Centralnego Związku Rob. Przem. Skórzanego** założył w połowie z. r. Oddział w **Białobrzegach** (z. Radomska), w związku z czem powiadomił o powyższem odnośne władze, a Oddział otrzymał od Inspektora Pracy w Radomiu zaświadczenie **o rejestracji Oddziału** i rozpoczął swą działalność zawodową. Lecz tu Zarząd Oddziału spotkał się z następującem oświadczeniem miejscowego komendanta P. P.: **„dopóki ja jestem komendantem w Białobrzegach, żadnego związku robotniczego w Białobrzegach nie będzie (?!)".**

I zaczęły się szykany i represje policji wobec Oddziału. Gdy Oddział w myśl przepisów zwołał pierwsze organizacyjne zebranie z wyborami Zarządu, o składzie którego Oddział jest obowiązany powiadomić Inspektora Pracy i Starostwo, **przybyła policja i bez żadnego powodu zebranie rozwiązała.**

We wrześniu z. r. robotnicy szewccy i kamasznicy, którzy harują za głodowe płace, przystąpili do akcji cennikowej. Zaraz w pierwszych dniach strajku **policja zaaresztowała kilku strajkujących robotników, których przetrzymano w areszcie 10 godzin, a tam zostali pobici przez zast. kom. Czaję i post. Różaka.** Dnia 22 września przybył do lokalu Związku **post. Różak, wyrzucił obecnych w lokalu członków i polecił lokal zupełnie zamknąć.** Nazajutrz przybył wspomniany **Różak wraz z post. Żelaznym, i również pobili obecnych członków Związku: Ch. Goldwasera, który** jest kaleką, **W. Goldwasera, D. Zalchendlera** i innych. Wieczorem, gdy robotnicy opuszczali lokal związkowy, rozpoczęły się **napady miejscowych „strzelców", a wśród napastników rzucał się też w oczy post. Różak.** W czasie takiego napadu pobici zostali robotnicy: **J. Altman, Ch. Goldwaser i A. Pawłowicz. Gdy robotnicy udali się ze skargą do komendanta P. P., Włozowskiego, ten im odpowiedział: „za mało Wam jeszcze dali" (?!).**

Zarząd Główny zwrócił się jeszcze dn. 30 września z. r. do Starosty w Radomiu w tej sprawie, podając mu powyższe dane i fakty. Do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie otrzymał; również osobista interwencja nie dała żadnych rezultatów. **A szykany i represje trwają nadal, robotnicy nie mogą się zebrać; lokal zupełnie legalnie istniejącego Związku zamknięty jest na kłódkę!**

ZGIERZ

STRAJK NA TLE REDUKCJI PŁAC

Strajk w fabrykach włókienniczych, spowodowany redukcją płac, trwa w dalszym ciągu. Objął on jeszcze trzy nowe fabryki.

LWÓW

OFIARY KRYZYSU GOSPODARCZEGO NA KAŻDEM POLU

We wtorek w południe **zastrzelił się w swojem biurze przy ul. Podlewskiego Nr. 7, emerytowany prokurator sądu okręgowego Kazimierz Lubieniecki.** Nieboszczyk należał do bardzo popularnych osobistości w mieście. Przed wojną był prokuratorem przy lwowskim sądzie krajowym. Jako prokurator naraził się ówczesnym sferom rządzącym w Galicji i został przeniesiony do sądu cywilnego. W r. 1915 wojska rosyjskie zabrały Lubienieckiego jako **zakładnika do Kijowa,** skąd powrócił pod koniec roku 1917. Po wojnie przerzucił się do handlu, najpierw jako jeden z dyrektorów „Nuzy", a potem jako właściciel domu handlowego. Przesilenie gospodarcze dotknęło także i przedsiębiorstwo, prowadzone przez nieboszczyka i stało się prawdopodobnie przyczyną jego tragicznego kroku.

Na każdem polu ofiary kryzysu gospodarczego!.

Książki nadesłane

PODRĘCZNIK PRAKTYCZNY I POŻYTECZNY.

Wyszła z druku praca Mgr. M. Scheera p. t. „Podręcznik Rachunkowości Warsztatowej dla Rzemieślników" (Nakładem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej, Warszawa 1930).

Praca ta otrzymała 1-szą nagrodę Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej.

„Buddenbrookowie"

Jeszcze pamiętamy przedziwnie piękną książkę **Tomasza Manna „Czarodziejska góra",** jeszcze zbyt wyraźnie jest w naszej pamięci gorące umiłowanie pełnego tragedji życia i dostojny patos śmierci w tej książce zawarte. Jeszcze pamięć o tej książce jest zbyt świeża, aby nowowydane dwutomowe dzieło tegoż autora **„Buddenbrookowie"** *) nie nasuwało nam mimowolnych porównań.

Uważam, że Mannowi na terenie polski stała się krzywda. Ugruntowane, mocne stanowisko, jakie zdobył sobie u polskich czytelników „Czarodziejską górą" zostało osłabione. Teraz do każdej następnej książki Manna będzie polski czytelnik podchodził ostrożnie, z nieufnością.

Niepotrzebnie sięgnięto wstecz. „Buddenbrookowie" nie wnoszą do literatury istotnych wartości.

„Buddenbrookowie", czyli, jak głosi podtytuł „Dzieje upadku rodziny", to historja czterech pokoleń rodziny kupieckiej. Powieść ta powstała w czasie, kiedy w Niemczech modne były t. zw. powieści mieszczańskie. Literatura niemiecka roiła się wtedy od lepszych i gorszych powieści, ilustrujących życie i przeżycia rodzin mieszczańskich. Fala tego typu literatury nie objęła jednak szerszych kręgów i pozostała jedną z kart w literaturze niemieckiej. „Buddenbrookowie" zaliczają się do jednej z lepszych pozycyj tego okresu.

Mann opisuje te swoje „dzieje upadku rodziny" na zimno. Gromadzi epizody, sceny, zestawia je — nie wyprowadza wniosków. Tworzy książkę wydarzeń ważniejszych i mniej ważnych, które zaszły w rodzinie Buddenbrooków; kronikę, która bardzo podobna jest do tej opisywanej kroniki, prowadzonej istotnie przez głowę rodziny i w której było odtworzone z całą dokładnością kiedy dziecko Buddenbrook przechodziło jaglicę, kiedy ospę a kiedy spadło ze strychu do suszarni i tylko cudem uniknęło śmierci.

Dziwna rzecz — zwykle podczas czytania jakiejś książki czytelnicy wyraźnie darzą sympatją jednego z bohaterów a czują niechęć do innego Tutaj wszyscy główni bohaterowie są raczej antypatyczni, ostatecznie — obojętni. Po namyśle obdarzylibyśmy może sympatją Christjana Buddenbrooka, za jego odrębność, za jego odskok od przepojonej na wskroś materjalizmem rodzinki; — cóż kiedy postać Christjana poza kilku błyskami pozostaje na drugim planie.

„Buddenbrookowie" Manna posiadają może wartość jako pewnego rodzaju ciekawy dokument typu życia rodziny niemieckiej z drugiej połowy XXIII i XIX wieku, stwierdzić jednak należy, że życie owo było bardzo nieciekawe.

Przekład Ewy Librowiczowej — sumienny.

Aleks. Maliszewski.

*) Tomasz Mann. Buddenbrookowie. — Dzieje upadku rodziny. Przekład Ewy Librowiczowej. Rój. Warszawa. 2 tomy.

NOWE KSIĄŻKI TOW. WYDAWNICZEGO „RÓJ"

Nakładem Tow. Wydawn. „Rój" ukazały się ostatnio również następujące książki:

John Dos Passos — „MANHATTAN TRANSFER". Poprzedzona rozległą przedmową Siclaira Lewisa, tegorocznego laureata Nobla, książka ta jest „gigantyczną wizją Nowego Yorku".

O tej książce napiszemy obszernie.

Feliks v. Luckner — „DJABEŁ MORSKI". Reportaż wojenny, przewyższający niezwykłością przygód powieści sensacyjne. Są to dzieje okrętu wojennego niemieckiego, który pod postacią żaglowca norweskiego korsarzował w czasie wielkiej wojny po wszystkich oceanach, zatapiając okręty.

Upton Sinclair — „BOSTON" t. III. Jest to trzeci tom powieści, osnutej na tle głośnej sprawy Sacco i Vanzetti'ego, w której wielbiciele autora „Nafty" znajdą równie czujny, błyskotliwy, plastyczny reportaż rzeczywistości amerykańskiej.

John Galsworthy — „BIAŁA MAŁPA" i „SREBRNA ŁYŻKA".

Po „Posiadaczu", „Babiem lecie ostatniego Forsyta" i „Przebudzeniu", książki te stanowią IV i V część „Kroniki Rodu Forsytów" — wielkiej epopei mieszczańskiej współczesnej Anglji. Następna VI część, p. t. „Łabędzi śpiew" — w druku.

Conan Doyla — „EKSPERYMENT PROF. CHELLENGERA. Znakomity autor powieści detektywnych sięgnął tym razem do dziedziny sensacyjnych wynalazków naukowych i snuje pełne niezwykle emocjonujących momentów fantazje na temat badań tellurycznych, to znów roztrząsa niezbadane dotąd tajniki potęgi elektryczności, lub też rozprawia o talizmanach egzotycznych kultów. — Wszystkie opowiadania, zawarte w tym tomie, cechuje właściwe twórcy „Sherloka Holmesa" zacięcie narracyjne i żywość fabuły.

Zofja Meisnerówna — „OTWÓRZ, TO JA"... Po udatnym debiucie w powieści „Wielkie święto", jedna z najmłodszych beletrystek polskich kreśli w swym ostatnim utworze dzieje „Li", młodej dziewczyny, borykającej się mężnie z przeciwnościami losu. Duża bezpośredniość i szczerość wyrazu stanowi główny atut autorki, prowadzącej zwycięsko swą bohaterkę ku nowemu życiu, opromienionemu szlachetną miłością i pracą.

M. Zoszczenko — „AGITATOR". W tem zbiorku satyr na Rosję sowiecką znalazł miejsce autor niepośledni: „Kwadraturę Koła" Katajewa, żart sceniczny, grany z ogromnem powodzeniem w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, którego treść dała Boyowi asumpt dla napisania „Dziewic Konsystorskich".

Frank Heller — „WÓDŹ MNIE NA POKUSZENIE". Historja przygód niezaradnego docenta ze Szwecji, który wybrawszy się wraz ze swymi hulaszczymi przyjaciółmi do Kopenhagi, pragnie zaznać pokusy, omijającej go dotychczas w życiu. Dzięki przypadkowi zostaje zamknięty w katedrze przy jej zwiedzaniu, wpada w ręce złodziei kościelnych i zostaje przez nich uwięziony, wreszcie wydostaje się na wolność, zdobywając w domu złodziejskim narzeczoną. Książka ta, jak i inne utwory Hellera, tem się korzystnie wyróżnia od reszty, t. zw. lekkiej literatury, że napisana jest z dużą kulturą pisarską, znawstwem charakterów i niefałszowanego humoru.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WARSZAWSKA OKRĘGOWA KONFERENCJA P. P. S. W niedzielę 1 lutego b. r. o godz. 10 rano w sali Zw. Zaw. Metalowców Leszno 53 rozpoczynają się obrady dorocznej Konferencji Okręgowej Warszawskiej Organizacji P. P. S. Członkami Konferencji są członkowie W. O. K. R-u wybrani na poprzedniej Konferencji Okręgowej, członkowie Komisji Rewizyjnej i delegaci wybrani obecnie na dzielnicach. Biuro Sekretarjatu Egzekutywy czynne będzie na miejscu od godz. 9 rano, Legitymacje wydawane będą na miejscu.

Sekretarjat Egzekutywy
W. O. K. R. P. P. S.

EgzekutywaW. O. K. R-u, w piątek dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Dalszy ciąg Konferencji Dzielnicy „ŚRÓDMIEŚCIE" odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 7 wiecz.

DZIELNICA MOKOTÓW. W piątek dn. 31.I b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Chocimska 23, odbędzie się uroczystość ku czci „Proletarjatu" z referatem.

DZIELNICA POWĄZKOWSKA P. P. S. organizuje uroczystą akademję ku czci „Proletarjatu", która się odbędzie w piątek, dnia 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Dzielna 95. W programie: przemówienia posła robotniczej Warszawy, b. więźnia Brześcia tow. Norberta Barlickiego oraz część artystyczna.

Wstęp wolny.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMISJA REWIZYJNA. Dziś o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej Organizacji Młodzieży TUR.

Obecność tow. Suskiego, Ryzińskiego Rubinsztejna konieczna.

KOŁO IM. MISIOŁKA — Dzielna 95. W niedzielę, dnia 1 lutego odbędzie się BAL MŁODYCH POWĄZEK z udziałem wszystkich pragnących zapomnieć o ciężkich czasach .Początek o godz. 8 wiecz.

„WESELE NA WSI". W niedzielę i poniedziałek o godz. 7 wiecz. Sekcja dramatyczna Powązek wystawia wesołe widowisko w 4-rech aktach z tańcami i śpiewami p. t. „Wesele na wsi".

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO urządza w sobotę, dnia 31 b. m. o godz. 10 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19

WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

na której spotykają się wszyscy turowcy, Czerwoni Harcerze, N. M. S-owcy i cały młody proletarjat Warszawy.

Muzyka i humor na miejscu.

Bilety w cenie 2 zł i 2.50 do nabycia na kole i w dzień zabawy przy wejściu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ:

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.10 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.35 —15.50 Przerwa. 15.35 — 15.50 Komunikat Gł. Związku Straży Pożarnych. 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego. 16.15 — 16.25. „Kącik krótkofalowy". 16.25 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Wokalne utwory religijne. 17.15 — 17.40 „Nowo-Yorskie drapacze chmur i waszyngtońskie ogrody" wygł. p. W. Pełczyńska. 17.45 — 18.45 Koncert orkiestry dętej. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna, wygł. p. Karol Stromenger. 20.15. Koncert z Filharmonji Warszawskiej. Komunikaty.

STAN POGODY

DZIŚ MGLISTO.

Wczoraj o godz. 10 temperatura —2.2 C., wilgotność 85 proc., stan nieba: pochmurno.

Dziś. Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pochmurno, mglisto z opadami śnieżnemi.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.91.

Dewizy: Holandja 358.70, Londyn 43.32, Paryż 34.96 i pół, Szwajcarja 172.54, Włochy 46.71, Wiedeń 125.37.

Obroty małe.

DZIAŁ LEKARSKI

KRONIKA STOŁECZNA

FERJE SZKOLNE.

Ministerjum Oświaty zarządziło przerwę w nauce szkolnej między dwoma półroczami na dni 1, 2 i 3 lutego.

ZJAZD UNIWERSYTECKICH KÓŁ HISTORYKÓW.

W dn. 1, 2, i 3 lutego r. b., obradować będzie w Warszawie VII Zjazd Związku Kół Historyków studentów uniwersytetów Rz. P.

Na Zjeździe wygłoszone zostaną referaty p. Michała **Szukina** p. t. „Praca zbiorowa w kołach historyków dawniej a dziś, oraz p. Anny **Kompielskiej** p. t. „Regjonalizm w prawach koła wileńskiego".

W poniedziałek dn. 2 lutego, na zakończenie obrad Zjazdu prof. dr. Wacław Tokarz wygłosi odczyt p. t. „Nadzieje i zawody przywódców Powstania Listopadowego.

TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 22 maja do 8 czerwca r. b. odbędzie się „Drugi Wiosenny Targ Katowicki" w Katowicach na tamtejszych terenach wystawowych przy parku Kościuszki, urządzony staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach.

TRAGICZNA JAZDA SANECZKAMI
2-CH CHŁOPCÓW POD LODEM

We Włochach pod Warszawą używali przejażdżki na saneczkach po stawie: 9-letni Franciszek Urbański i 9-letni Stefan Jośkiewicz. W pewnym momencie chłopcy natrafili na cienką powierzchnię nad przeręblem. Lód załamał się i obaj chłopcy wpadli do wody. Na ratunek rzucili się przechodnie i okoliczni mieszkańcy. Wkrótce obydwu chłopców wydobyto nieprzytomnych. Jośkiewicza, po usilnych zabiegach, zdołano przywrócić do życia. Urbański zmarł.

WYPADKI PRZY PRACY

W jatce w hali na pl. Mirowskim 40-letni Józef Ajsman, rzeźnik, w czasie krojenia mięsa, zadał sobie nożem ranę kłutą lewej dłoni.

— W fabryce przy ul. Smoczej 51 ślusarz 33-letni Stanisław Strzelecki w czasie pracy doznał zmiażdżenia palca lewej ręki.

— Przy ul. Krochmalnej 12, robotnik 20-letni Moniek Finkielsztein, również w czasie pracy, doznał poszarpania prawej dłoni.

Wszystkim ofiarom pracy udzielono pomocy w ambulatorjum pogotowia.

OFIARA ŚLIZGAWICY

Przy ul. Gostyńskiej 21 pośliznęła się, upadła i złamała lewe przedramię 63-letnia Katarzyna Tregerowa, bez zajęcia, loktorka tegoż domu. Pomocy nieszczęśliwej udzielono w ambulatorjum pogotowia.

POŻAR NA BUGAJU.

W 4-piętrowym murowanym domu, należącym do P. Łopackiego przy ulicy Bugaj nr. 11 wynikł pożar na przygórku przy facjatce gdzie mieści się skład konfekcji damskiej Władysława Rudzińskiego. Na miejsce przybyły I i II oddziały straży, które po 2 i półgodzinnej akcji pożar ugasiły. Spalił się dach, poddasze oraz cały skład konfekcji. W akcji ratunkowej brał tylko udział II oddział, I zaś był w rezerwie. Przyczyna pożaru — zaprószenie ognia prawdopodobnie od świecy, ponieważ brak tam oświetlenia elektrycznego.

WĘDRÓWKA „PAJĘCZARZY" PO DACHACH I KRADZIEŻ

Wczoraj wieczorem, gdy służąca u Jana Harceja, właściciela zakładu fotograficznego, Helena Kaczmarska udała się na strych przy ul. Złotej 38, celem zdjęcia wysuszonej bielizny, usłyszała podejrzane szmery. O spostrzeżeniu swem Kaczmarska zakomunikowała Harcejowi. Wszczęto alarm. Zamknięto bramę i zawiadomiono policję 8-go komis. Policjanci ustalili, że została oderwana deska, przedzielająca sąsiedni strych. Następnie ślady prowadziły przez dymnik na dach sąsiedniego domu Złota 36 i znikły. Ustalono, że „pajęczarze" zrabowali większą ilość bielizny damskej i męskiej oraz stołowej. Poszkodowany fotograf oblicza ogólne straty na 1.000 zł.

ZBRODNICZY NAPAD NA KIEROWCĘ

Nocy ub. około godz. 2-ej na ul. Powązkowskiej, w pobliżu cmentarza wojskowego, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Nadbiegli na alarm żołnierze z pobliskich zakładów wojskowych ujrzeli samochód-taksówkę, którego kierowca leżał nawpół przytomny, z powodu rany postrzałowej okolicy prawego łuku żebrowego.

Rannym okazał się 36-letni Romuald Sawicki. Przybyły lekarz pogotowia, po opatrunku, przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. Sprawcy zbrodniczego czynu, korzystając z pustkowia i słabego oświetlenia — zbiegli.

ZE SPORTU

Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW KRAKOWA

W hokejowych mistrzostwach Krakowa prowadzi obecnie Cracovia 6 pkt. przed Sokołem 4 pkt., Makabi 3 pkt. a Wisłą 3 pkt.

HOKEIŚCI ZAGRANICZNI W DRODZE DO KRYNICY

Amerykańska drużyna hokejowa, która opuściła New Jork 21 b. m., przybędzie prawdopodobnie do Bremen 28 b. m., a w Krynicy będzie 30 lub 31 b. m.

Reprezentacja Szwecji grać będzie dzisiaj w Berlinie, a następnie przyjedzie do Krynicy 30 b. m.

Kanadyjczycy będą w Krynicy 2 lutego. Dotychczas rozegrali oni na gruncie europejskim 12 spotkań, wygrywając 11, a remisując raz z Czechami. Stosunek bramek 49:9.

Większość drużyn będzie już w Krynicy 30 b. m.

KOBIECY KURS SPORTOWY JUŻ ROZPOCZĘTY

Wczorai rano został otwarty kobiecy kurs sportowy, zorganizowany przez Wydział Kobiecy ZRSS.

Kurs został obesłany bardzo licznie przez uczestniczki z całej Polski. Ze względu na zbyt wiele zgłoszeń, zawodniczki warszawskie nie będą mogły nawet mieszkać w Ognisku przy ul. Wolskiej 44 lecz u siebie w domu.

Ćwiczenia i wykłady odbywać się będą w lokalu Skry. Bliższe szczegóły będą podane w Sztafecie Robotniczej.

DZISIEJSZY TRENING REPREZENTACJI HOKEJOWEJ PRZED MECZEM ŁOTWA — POLSKA

Dziś o godz. 19 na boisku AZS odbędzie się mecz trening pomiędzy AZS i reprezentacją, w skład której wchodzą następujący gracze: Łapiński (Mar.), Polak (Skra), Smosarski I (Skra), Błaszczyk (Skra), Smosarski II (Skra), Błaszczyk II (Skra), Przeoroński (Mar.), Głowacki (Mar.) i Skultety (Mar.).

ATLANTIC — POLA NEGRI PALACE
PORUCZNIK ARMAND

Bardzo ładny i wesoły film historyczny na tle walk bonapartystów z republikanami. Lekka, pełna wesołości fabuła, doskonale skonstruowany scenarjusz, pełna finezji intryga rozczulająco naiwna a zarazem niezwykle wesołe momenty reżyserskie — i koncertowa gra Ramon Nowarro — oto cechy charakterystyczne filmu, który liczyć może na długotrwałe powodzenie. Na specjalne uznanie zasługuje doskonale pomyślana i starannie wykonana strona muzyczna. Ramon Novarro w roli piosenkarza zasługuje na szczery poklask bo śpiewa miłym głosem i z doskonałą dykcją.

Jedyny feler obrazu to djalogi w języku angielskim. *Ika.*

Co wyświetlają kina?

ATLANTIK: „Porucznik Armand".
APOLLO: „Na Sybir".
CAPITOL: „Janko muzykant".
CASINO: „Wiatr od morza".
COLOSSEUM: „Marynarz szuka miłości".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Parada rekrutów".
FILHARMONJA: „Egzotyczna kobieta".
KOMETA: „Warta nocna".
MAJESTIC: „Szalony karnawał".
MIEJSKI: „Arka Noego".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PALACE: „Parada Paramountu".
PAN: „Indyjski grobowiec".
ROXY (d. Świt): „Śpiewający błazen".
SPLENDID: „Za oceanem".
STYLOWY: „Tyranja miłości".
TĘCZA: „Droga do raju".
UCIECHA: „Parada miłości".
WISŁA: „Białe cienie".
ZNICZ: „Trędowata".
KINO 1 ZŁOTY: „Z dnia na dzień" i „Trzej dżentelmeni z baru". Na scenie: Niesamowite cienie.
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica".
FORUM: Zamaskowane twarze".
HOLLYWOOD: „Zdrada".
LUX: „Miłość kozaka".
MEWA: „Romans współczesnej panny" i „Odwieczny trójkąt".
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
PETIT TRIANON: „Halka".

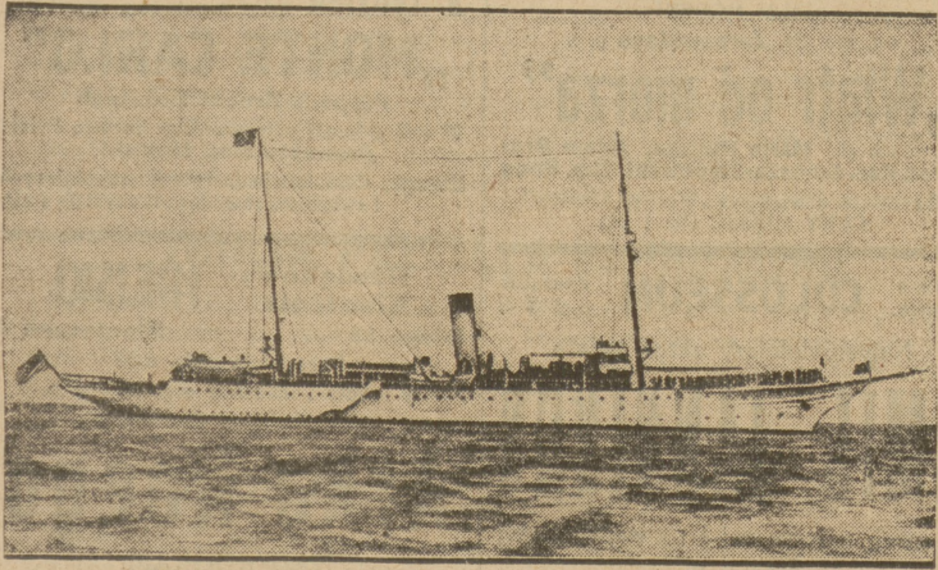
SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENICH.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ogłoszenia drobne

ROBOTNICY! czytajcie swoje pismo codzienne

STATEK PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE



Wielki amerykański jacht państwowy **„Mayflower"**, który stale przeznaczony był do dyspozycji prezydenta Stanów Zjednoczonych, spalił się całkowicie w porcie w Filadelfji.

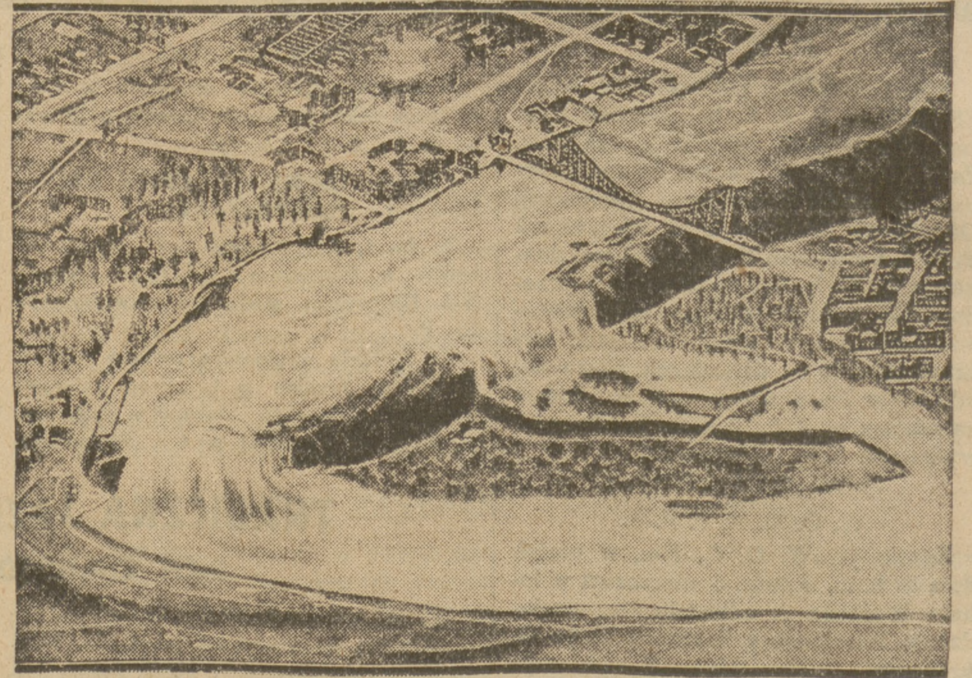
ZBAWCA NOBILEGO ZGINĄŁ W KATASTROFIE LOTNICZEJ



LUNDBORG.

znakomity pilot szwedzki, który w swoim czasie uratował Nobilego od śmierci pod biegunem, spadł onegdaj wraz z aeroplanem i zmarł wskutek odniesionych ciężkich ran.

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE WODOSPAD RUNĄŁ



Największy na świecie wodospad, słynna **Niagara,** leży — jak wiadomo — na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady. Kilka dni temu na skraju wschodniej części wodospadu, leżącego po stronie amerykańskiej, oberwały się olbrzymie bloki skalne na przestrzeni 50 do 60 metrów. Katastrofa ta zmieniła bardzo dotychczasowy wygląd zewnętrzny Niagary, który obecnie — jak to widać na naszej ilustracji — przybrał wygląd wielkiego **„U"**. Z prawej strony znajduje się część kanadyjska, z lewej — część amerykańska, nawiedzona katastrofą. Przez środkową wyspę biegnie granica Kanady.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Carmen"

Narodowy
o g. 8 „Piękne polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Ulica" Rice'a ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI. Dziś „Carmen".

Jutro o g. 3 pp. grana będzie Moniuszkowska „Hrabina" wieczorem „Salome" balet „Płomienny ptak".

TEATR NARODOWY Dziś ukaże się świetna komedja St. Miłaszewskiego „Piękne polki".

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pełna finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości".

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ W TEATRZE LETNIM. Dziś odbędzie się w teatrze Letnim jubileusz 35-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty Antoniego Fertnera. Odegrana będzie po raz 1-szy lekka komedja St. Krzywoszewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa", w której akcja rozgrywa się w środowisku bogatej burżuazji. Nowość ta, którą wprowadza na scenę dyr. Chaberski, obfituje w cały szereg scen pełnych humoru i dowcipu. Obsadę pierwszorzędną oprócz jubilata tworzą pp. Osterwa, Gorczyńska, Smosarska, Różańska, Peszyńska i Kurnakowicz, Orwid, Gielniewski, Rapacki i inni. Nowe dekoracje efektowne projektował prof. Drabik. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w kasie dziennej teatru Narodowego a dziś w kasie teatru Letniego.

TEATR POLSKI daje dziś głośną komedję Alfreda Svaoira p. t. „Katarzyna".

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Dzień bez kłamstwa".

TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca"

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Lekkomyślna siostra".

„QUI PRO QUO". Dziś wobec generalnej próby — teatr nieczynny.

Jutro premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. „Nos do góry", w której na czele całego zespołu wystąpi gościnnie Mira Zimińska. Ceny miejsc zniżone o 20%.

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!".

KAŻDY WIDZ DOSTAJE DWA ZŁOTE W „WESOŁYM WIECZORZE". OSTATNIE DNI REWJI „PIENIĄDZE DLA WSZYSTKICH". Ceny biletów na sale obniżone. W rewji „Pieniądze dla wszystkich" sypią się oklaski. Jeszcze nie przebrzmiały najnowsze przeboje Europy a już tańczy balet z „Casino de Paris". Jeszcze nie ucichły oklaski publiczności za dowcipne skecze i numery sportowe, a już rozsypały się artystki po widowni i wręczają każdemu widzowi dwa złote gotówką. „Wesoły Wieczór" przygotowuje na pierwsze dni lutego premjerę rewji „Tylko dla dorosłych" z występem orkiestry Karasińskiego i Kataszka.

OPERETKA WARSZAWSKA (Mokotowska 73). Dziś „Rozwódka".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Dziś „Zawiany karnawał".

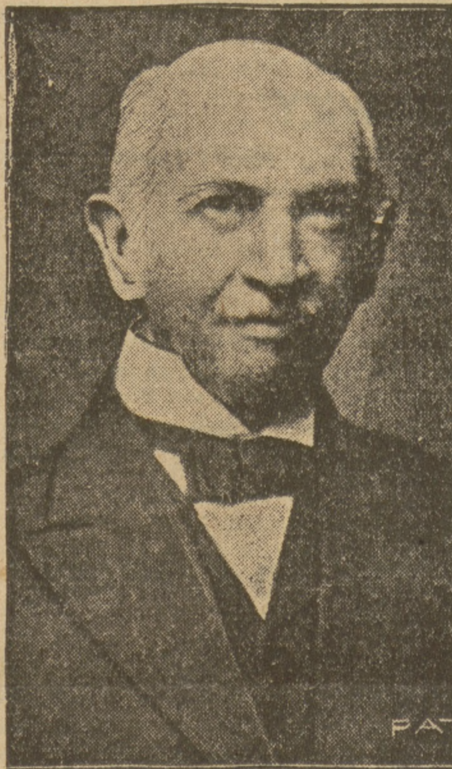
TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 82-a). Dziś „Trzeba mieć zdrowie".

„HOLLYWOOD". W niedzielę i poniedziałek o godz. 1215 po raz pierwszy na scenie premjera dla dziatwy. Wystawiona będzie opowieść „Guliwer w kraju karzełków".

WIDOWISKA JASEŁKOWE W „MORSKIEM OKU". W niedzielę dnia 1 lutego, o godz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. i w poniedziałek dnia 2 lutego og odz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. odbędą się **ostatnie** przedstawienia p. t. **Lulajże, Jezuniu"**, Ewy Szelburg - Zarembiny.

KINO „ZNICZ". „OBRONA CZĘSTOCHOWY". Przedstawienia odbywać się będą w każdą niedzielę i święta o godz. 12 w południe.

PÓŁ WIEKU PRACY ZNAKOMITEGO SLAWISTY



Przy końcu stycznia r. b. obchodzi 75-tą rocznicę swoich urodzin jeden z najwybitniejszych uczonych polskich, prof. Aleksander **Brückner.** Od pół wieku świat naukowy z podziwem patrzy na zdumiewającą pracę tego uczonego, który niestrudzenie pracuje nad problematami języka i przeszłością narodów. Takie dzieła, jak **„Dzieje kultury polskiej", „Historja literatury polskiej", „Słownik etymologiczny języka polskiego", „Historja języka polskiego"**—to pomniki, zbudowane przez prof. Aleksandra Brücknera. Celem złożenia hołdu dostojnemu nestorowi nauki polskiej, zawiązał się komitet pod protektoratem pp. min. Czerwińskiego i Zaleskiego, ze współudziałem rektorów szkół wyższych. Komitet postanowił wybić złoty medal, który ma być wręczony znakomitemu slawiście w dniu 75-ciolecia jego urodzin.

PANSTWOWE URZĘDY SOWIECKIE HANDLUJĄ STARZYZNĄ



Ukraińska republika sowiecka wydała ostatnio nowe karty pocztowe, na których uprawiana jest propaganda za oddawaniem starej odzieży do państwowych urzędów monopolowych. Pod odpowiednim rysunkiem widnieje podpis: „Zbierajcie i odsyłajcie państwu za dobrą zapłatą stare ubrania, stary papier, stare metale, skorupy itp.

ROMAN GUL. 13)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Opowiadanie nazywa się „Tęsknota za śmiercią".

— Rozumiem — zaczął się gorączkować Goc. — Ale to przecież jest dekadentyzm! Zdrowa dziewczyna wyskakuje przez okno i powiada, że jest szczęśliwa!

— A może była niezdrowa? — uśmiechnął się Sawinkow.

— No, rozumie się! Przecież to psychopatka! Bardzo kiepska fabuła. I skąd wam to przyszło na myśl? Nie wiem, może dobrze to napisaliście, ale wymyśliliście bardzo źle. I po co to wam, rewolucjoniście?

Goc zamilkł.

— Idziecie na taką robotę i naraz taki nastrój. Co się z wami dzieje? Istotnie miewacie takie nastroje??

— Nic podobnego.

— Jak więc mogło to powstać? Wiecie co, Borysie Wiktorowiczu, — powiedział po chwili Goc, — powiadają, że pęknięte skrzypce mają ładny ton. To napewno prawda. Lecz wydawać ton, to jedno, a robotę robić — to co innego — westchnął Goc. Tak was właśnie będę nazywał: pęknięte skrzypce Stradivariusa. Co? A wiersze pisujecie?

— Pisuję!

— Zadeklamujcie coś:

„Gilotyna — to mi raj!
Nie boję się gilotyny.
Śmiech wzbudza we mnie kat
I jego duży nóż — od lat!"

— O, to jest dobre, z talentem, — ucieszył się Goc. — No, idźcie, kochani — uniósł się w fotelu. — Czy tylko zobaczymy się? Daj Boże.

Objęli się mocno i ucałowali.

9.

Sądząc z „Baedeckera", najbardziej ponętna wydała się Sawinkowowi ojczyzna niemieckiego romantyzmu, stara Jena. Tam, gdzie kwitnął niebieski kwiatek Novalisa i Schlegla, gdzie żyła, a może jeszcze żyje „Weltseele" romantyków.

Sawinkow wysiadł na malutkim dworcu Paradise w Jenie. Z walizką w ręce przeszedł obok uniwersytetu, wybudowanego w 16 wieku, obok Ratzkeller, błyszczącego kolorowemi oknami. Wapienne staruszki wsparte łokciami na poduszeczkach patrzały z framug na Sawinkowa.

Sawinkow zgubił się w niebieskogłowym tłumie studentów, korporantów-normanów. Zobaczywszy na niezwykle wysokiej bryczce woźnicę, przywołał go i powiedział, że szuka pokoju. Stary skinął głową. Przy najmniejszej spadzistości zakręcał hamulec i ledwie ciągnęła bryczkę stara jeńska, romantyczna szkapa.

Prześcignęli ich studenci w barwnych średniowiecznych kostjumach z pstrym proporcem na długiem drzewcu. Romantyczna kobyła ciągnęła bryczkę pod górę. Woźnica obracając różową dziecinną twarz opowiadał Sawinkowowi coś niezrozumiałego, aż wreszcie zatrzymał się koło sztachet kwitnącego ogrodu. W ogrodzie stał domeczek z napisem: „Klein aber mein".

10.

Jakie tam portrety były w pokoju Sawinkowa! I „stary Fritz" grający na flecie w poczdamskim pałacu. I Wilhelm II w pancerzu. Wszystkie Fryderyki — Wilhelmy, wszystkie ich żony. Lecz z sąsiedniego domku dobiegają dźwięki duetu Mozarta i — przyjemnie jest mieszkać w romantycznej Jenie.

Zrana w ogródku pełnym georginji (pani majorowa von Torklus należy do „Towarzystwa miłośników georginji") pije Sawinkow z panią majorową von Turklus kawę. Pani majorowa powiada: mąż jej, major Horst von Turkius, był dwukrotnie w Rosji. Lecz pani majorowa, niestety, nie była w tym legendarnym kraju.

— Ale Rosjanie są tak sympatyczni, mają takie dobre maniery, nie są drobiazgowi, szerokie natury. Jacy to światowcy! Ja odrazu widzę w panu tę delikatność manier i tę waszą stepową duszę rosyjską.

Sawinkow opowiada, że w gabinecie ojca obok portretu rosyjskiego cesarza zawsze wisi portret Wilhelma II, że przyjechał tu na studja prawne, a po ukończeniu poświęci się karjerze dyplomatycznej, pracując w dziedzinie zbliżenia wielkich monarchji.

— Minno, proszę przynieść nam „Apfelkuchen" — mówi pani majorowa von Torklus.

I na intencję utrwalenia stosunków między dwiema monarchjami częstuje Sawinkowa.

11.

Nad Berlinem świeciło żółte słońce, przypominające z barwy kiepskie piwo. O godzinie dwunastej w kawiarni Bauera na Unter den Linden nie było nikogo. Siedziały trzy prostytutki, podtrzymując czarną kawą znużone po nocy głowy.

Pięć minut po dwunastej wszedł ociężale do kawiarni Azef. Nie rozglądając się, usiadł pod ścianą. Zamówił kawę, wziął „Vossische Zeitung" i zaczął czytać kronikę.

Dziesięć minut po dwunastej wszedł Sawinkow, ubrany z cudzoziemska, niby turysta. Z postawy widać było, że kocha życie, że nie ma trosk i kłopotów. Z ulicy przez szybę dojrzał Azefa.

— Witam, siadajcie — Azef odłożył „Vossische " na bok i nie wstając, podał rękę.

— Gdzie byliście?

— W Jenie.

— A dlaczego nie we Freiburgu? Przecież wymieniłem wam Freiburg.

— A czem właściwie Jena różni się od Freiburga? Następnym razem pojadę do Freiburga.

— Dziwne — powiedział gniewnie Azef — mogłem was potrzebować. No, ale wszystko jedno „Aniołów - stróżów" nie zauważyliście?

— Żadnych.

— Jesteście pewni?

— Tak, jak o tem, że przedemną jest mój szef, Iwan Mikołajewicz.

Azef odwrócił nieco na bok głowę o wydatnych kościach policzkowych.

— A więc jesteście gotowi do odjazdu.

— Każdej chwili.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.